



**SOLIDARNOŚĆ**

IV 09550



# KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Z DNIA 2 KWIETNIA 1997r.



*Matocza '97*



# Polskie konstytucje Odrzucić konstytucję

**Konstytucja, którą (w tej czy innej postaci) przyjmie naród III Rzeczypospolitej, będzie dziesiątą z kolei w dziejach narodu polskiego, jeżeli nie uwzględnimy licznych nowelizacji istniejących już ustaw zasadniczych. Postanowiliśmy przypomnieć najważniejsze cechy naszych dawnych konstytucji, prawa, jakie gwarantowały, i ograniczenia, jakie narzucały.**

Słowo *konstytucja* wywodzi się z łacińskiego *constitutio* i oznacza ustrój, ustanowienie. W Polsce funkcjonowało ono w dwóch znaczeniach. W dawnej Polsce nazywano tak każdą uchwałę sejmową. Druk uchwał, czyli ówczesnych „konstytucji” rozpoczęto w XVI wieku, a od 1543 roku spisywano je po polsku. Dopiero w II połowie XVIII wieku pojawiła się tendencja do wyodrębnienia najważniejszych zasad ustrojowych w formie aktów prawnych uznanych za nadrzędne wobec wszystkich innych. W dzisiejszym rozumieniu konstytucja to ustawa zasadnicza, wyposażona w najwyższą moc prawną, określająca ogólne zasady ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego państwa, w szczególności normująca strukturę i sposób powoływania naczelnych organów władzy, ich kompetencje i wzajemne stosunki oraz podstawowe prawa i obowiązki obywateli.

## Konstytucja 3 Maja

Uchwalona w 1791 roku przez Sejm Czteroletni, jako druga na świecie po konstytucji Stanów Zjednoczonych (1787) wprowadziła trójpodział władzy, będący dziś klasycznym rozwiązaniem. Pozostawiła podział państwa na stany, z pewnymi drobnymi zmianami, wprowadzała też przepisy mające ograniczyć wpływ magnaterii na elekcję króla i parlament. Szlachta straciła prawo najwyższej zwierzchności wobec poddanych, którzy formalnie przeszli pod „opiekę prawa i rządu krajowego”. Konstytucja znosiła odrębność pomiędzy Koroną a Litwą, wprowadziła jednolity rząd, skarby i wojsko oraz tolerancję wobec uznanych przez państwo wyznań. Znosiła liberum veto, konfederacje i wolną elekcję. Władzę wykonawczą miał sprawować król wraz z Radą (prymas i 5 ministrów), zapowiedziano natomiast reformę archaicznego staropolskiego systemu sądownictwa.

## Konstytucja Księstwa Warszawskiego

Podpisana została przez Napoleona w Dreźnie w 1807 roku. Znosiła stosunki feudalne, głosząc zasady wolności osobistej, zniesienie poddaństwa chłopów oraz równość wobec prawa. Wprowadzono system silnej władzy monarchy i scentralizowaną administrację przy ograniczeniu władzy parlamentu. Władzę ustawodawczą-wykonawczą sprawował król przy pomocy Rady Stanu i rządu, a także ministra stanu, stałe przebywającego w Dreźnie. Sądy były niezawisłe, a sędziowie mianowani dożywotnio.

## Konstytucja Królestwa Polskiego

Podpisana została przez cara Aleksandra I i ogłoszona w wigilię Bo-

zego Narodzenia 1815 roku. Określała zasady unii personalnej Polski i Rosji, połączonych pod berłem cara, koronowanego także na króla Polski. Była mniej demokratyczna niż konstytucja Księstwa Warszawskiego, pod względem formalnym należała jednak do najbardziej liberalnych w Europie. Rozszerzała prawa narodu i swobody społeczeństwa, w praktyce ulegały one jednak coraz większym ograniczeniom. Prawa obywatelskie konstytucja przyznawała tylko chrześcijanom. Mimo określenia jako reprezentanta monarchy namiestnika, a później Radę Administracyjną, władza faktycznie skupiła się w rękach wodza naczelnego, czyli księcia Konstantego. Parlament nie odgrywał większej roli, sędziowie zaś teoretycznie byli niezawisli i nieusuwalni. W praktyce coraz dalej odchodzono od tych zasad. Po upadku powstania listopadowego Królestwo stało się częścią Rosji, a car Mikołaj I zniósł większość odrębności naszego państwa.

## Mała konstytucja (1919)

Nazywano tak powszechnie „ustawę z 1919 roku o powierzeniu Józefowi Piłsudskiemu dalszego sprawowania urzędu Naczelnika Państwa”. Władzą suwerenną i ustawodawczą ustanawiała Sejm, a Naczelnika Państwa określała jako najwyższego wykonawcę jego uchwał. Miał prawo powoływania rządu, oba te organy odpowiadały jednak przez Sejm. Akty naczelnika wymagały kontrasygnaty odpowiedniego ministra. Mała konstytucja miała obowiązywać do czasu uchwalenia pełnej uchwały zasadniczej, którą była konstytucja marcowa.

## Konstytucja marcowa

Uchwalona w roku 1921 większością zaledwie 12 głosów, wprowadzała republikańską formę państwa w formie zwierzchności narodu. Przy trójpodziale władzy znaczną przewagę posiadała władza ustawodawcza. Kompetencje prezydenta, wybieranego przez Zgromadzenie Narodowe co 7 lat, były mocno ograniczone – nie miał on m.in. prawa weta w stosunku do uchwał. Konstytucja zapewniała swobodę praw językowych i kulturowych mniejszościom narodowym, uwzględniała też szeroki samorząd terytorialny. Wprowadzała obowiązek powszechnego i bezpłatnego nauczania w zakresie szkoły podstawowej.

## Konstytucja kwietniowa

Uchwalona w 1935 roku z naruszeniem zasad konstytucji marcowej, przy nieobecności posłów opozycyjnych i bez wymaganego quorum. Prezydent otrzymał zwierzchnictwo nad rządem, parlamentem i siłami zbrojnymi, odpowiadając tylko „wobec Boga i historii”. Prezydent miał prawo wskazywać swego następcę, mianować i zwalniać premiera, prezesa Sądu Najwyższego, prezesa NIK i naczelnego wodza. Mógł powoływać 1/3 senatu, mianować członków Trybunału Stanu, rozwiązywać parlament i wydawać dekrety z mocą ustaw. Konstytucja wzmacniała także rolę rządu kosztem parlamentu.

## Mała konstytucja (1947)

Powszechna nazwa „ustawy o ustroju i zakresie działania najwyższych organów RP” z 1947 roku, nowelizowanej w latach 1949 i 1950. Opierała się na podstawowych założeniach konstytucji marcowej z elementami Manifestu PKWN i ustawy o radach narodowych. Sejm miał być

najwyższym organem zwierzchniej władzy narodu. Najwyższymi organami władzy wykonawczej ustanawiała prezydenta, Radę Państwa i rząd. Prezydenta wybierał Sejm na 7 lat. Rada Państwa sprawowała nadzór nad radami narodowymi.

## Konstytucja PRL

Uchwalona w 1952 roku z późniejszymi wielokrotnymi poprawkami (średnio co dwa lata). Określała genezę powstania PRL i podstawowe zasady ustroju. Pojawiły się w niej typowe elementy komunistycznej nowomowy, jak „lud robotniczy miast i wsi, demokracja ludowa, ochrona zdobyczy, ograniczanie klas społecznego wyzysku” itp. Jako funkcje państwa określono m.in. organizowanie gospodarki planowej. Zbiór komunalów był charakterystyczny dla PRL-owskiej dialektyki i nie wnosił w życie społeczne w zasadzie żadnych treści. Wprowadzono jednoizbowy Sejm, zniesiono instytucję prezydenta. Teoretycznie konstytucja zapewniała wolność słowa, druku i zgromadzeń, równość wobec prawa, wolność sumienia i wyznania. W praktyce były to martwe zapisy, a i sama ustawa zasadnicza nie miała w zasadzie mocy prawnej, skoro powoływanie się na jej przepisy w sądzie nie nosiło skutków prawnych. W 1976 roku wprowadzono kolejną nowelizację, umieszczając w konstytucji zapis o przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim i o przewodniej roli PZPR. W 1982 roku wprowadzono do konstytucji zapisy o Trybunale Stanu i Trybunale Konstytucyjnym, a w rok później o Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego i możliwości wprowadzania stanu wojennego jednoosobowo przez przewodniczącego Rady Państwa.

## Mała konstytucja (1992)

W 1992 uchwalono trzecią w dziejach Polski namiastkę konstytucji. Wcześniej, po demokratycznych zmianach w 1989 roku wielokrotnie nowelizowano starą ustawę zasadniczą. Mała konstytucja reguluje kompetencje prezydenta, Sejmu i Senatu oraz określa tryb wyboru tych organów władz. Obowiązuje ona do dziś. (jw)

# Odrzucić konstytucję

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” wzywa obywateli polskich do wzięcia udziału w referendum konstytucyjnym w dniu 25 maja 1997 r., mimo że koalicja SLD-PSL-UW-UP przedstawia fałszywą alternatywę wyboru między konstytucją a konstytucją stalinowską. Ta sama koalicja nie pozwoliła obywatelom na dokonanie wyboru między konstytucją Zgromadzenia Narodowego a Obywatelskim Projektem Konstytucji (mimo wyrażonego w sondażach ogromnego poparcia dla takiej idei) i nie zgodziła się, aby o ważności referendum konstytucyjnego decydowała większość obywateli uprawnionych do głosowania.

W tym kontekście Komisja Krajowa uznaje, że referendum konstytucyjne jest dla tych czterech ugrupowań politycznych jedynie kartą wyborczą.

Komisja Krajowa w swej uchwale z 12 marca 1997 r., doceniając wysiłki zmierzające do uzyskania ogólnonarodowego kompromisu co do kształtu najważniejszego aktu prawnego w państwie, przedstawiła Zgromadzeniu Narodowemu 13 propozycji, których przyjęcie i wprowadzenie do projektu Konstytucji byłoby odczytane jako gest dobrej woli i chęć wypracowania konstytucji dla Polski godnej Jej tradycji i dokonań. Komisja Krajowa uznała, iż te propozycje zawierają pryncypia, z których zrezygnować nie można, czując się odpowiedzialną za przyszłość Polski.

## Nasze propozycje były następujące:

1. W Preambule – odwołanie do Boga uczynione w sposób godny, a nie sztuczny czy fałszywy i wyraźnie określone dokonania Narodu Polskiego wraz z ostatnim zrywem „Solidarności”, który dał początek odzyskiwaniu wolności przez kraje Europy Środkowej i Wschodniej.
2. Potwierdzenie prymatu prawa naturalnego nad prawem stanowionym.
3. Zapewnienie konstytucyjnej ciągłości państwa i prawnej niepodległości Polski.
4. Obecność przepisów wprowadzających, gwarantujących rozliczenie z minionym okresem pozbawienia suwerenności.

5. Prawo do ochrony życia od poczęcia do naturalnej śmierci.

6. Ochrona prawa do pracy, do własności, do dziedziczenia. Ustrój państwa określony przez wolność gospodarczą, solidarność i dialog partnerów społecznych, a także samodzielność ekonomiczną rodzin. Komisja Trójstronna regulująca wielostronny dialog partnerów społecznych.

7. Prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami.

8. Zagwarantowanie suwerenności państwa. Skreślenie zasady konstytucyjnej przewidującej przekazywanie części uprawnień państwa na rzecz organów i organizacji międzynarodowych poza kontrolą Narodu.

9. Stworzenie podstaw do uwłaszczenia powszechnego.

10. Ujawnienie przez kandydatów do urzędów państwowych (również parlamentarzystów) swej przeszłości politycznej i społecznej oraz składanie przez nich oświadczeń majątkowych. Określenie indywidualnej odpowiedzialności za zawierane umowy, w tym umowy społeczne, wraz z ich realizacją.

11. Wprowadzenie instytucji Skarbu Państwa i Prokuratury Generalnej. Rezygnacja z Rady Polityki Pieniężnej.

12. Reforma systemu wymiaru sprawiedliwości (w tym weryfikacja sędziów, uregulowania dotyczące prokuratury), by faktycznie była realizowana idea sprawiedliwości.

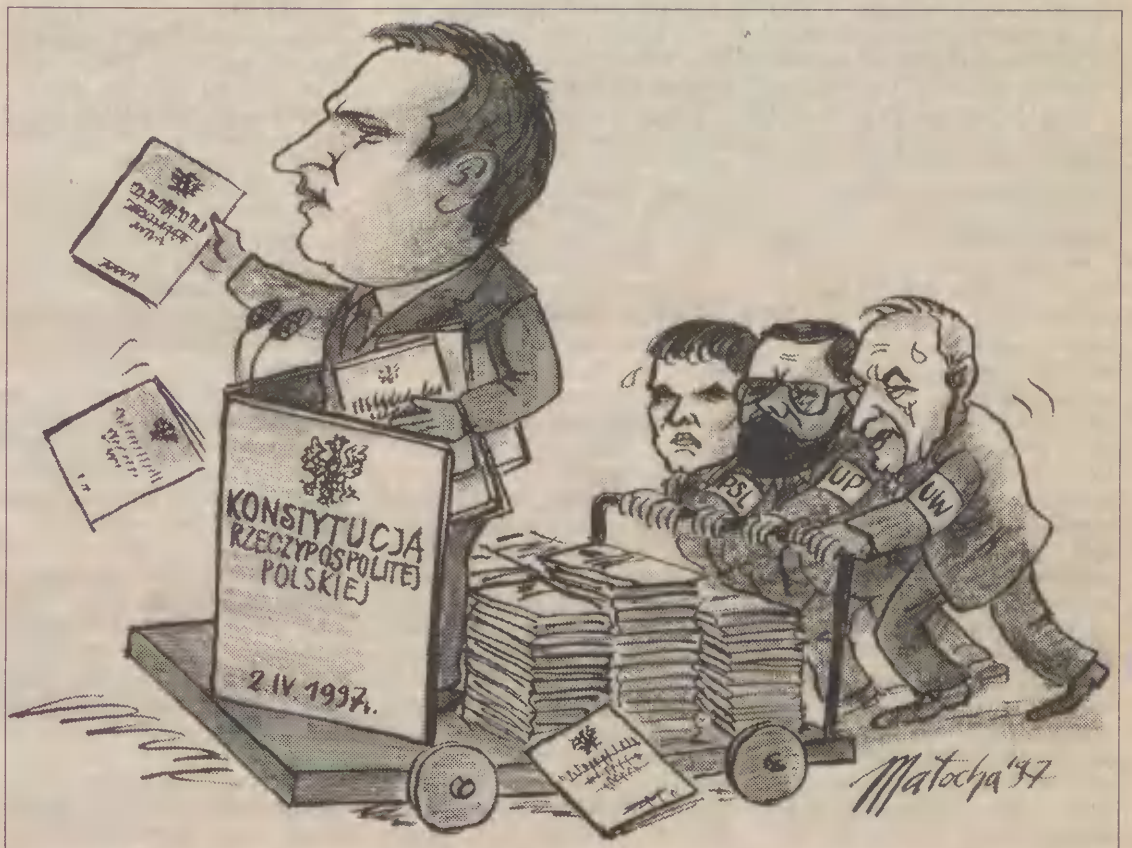
13. Rezygnacja z przesądzania o rozwiązaniach ordynacyjnych.

Propozycje KK nie zostały przez Zgromadzenie Narodowe uwzględnione. Ponadto poprawki wniesione później przez prezydenta i przyjęte przez Zgromadzenie Narodowe wprowadzają dalsze zagrożenia dla państwa i dla praw obywateli.

W takiej sytuacji Komisja Krajowa wzywa członków i sympatyków Związku do odrzucenia w referendum konstytucji autorstwa Zgromadzenia Narodowego.

Gdańsk, 16. 04. 1997 r.

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”



# Diabeł tkwi w szczegółach

25 maja w referendum Polacy zadecydują, czy poprzeć, czy odrzucić Konstytucję uchwaloną przez koalicję czterech partii SLD-PSL-UW-UP. Większość uczestników tego głosowania kierować się będzie sympatiami politycznymi, a nie rzeczywistą znajomością konstytucji i skutków, które ona ze sobą niesie. Jest to o tyle niebezpieczne, że w wyborach do parlamentu błąd wyborczy można poprawić po czterech latach. Konstytucję poprawić jest o wiele trudniej. A przecież nie jest ona zbiorem abstrakcyjnych przepisów i będzie miała bezpośredni wpływ na życie nas wszystkich. Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” zwraca uwagę, że Konstytucja RP uchwalona 2 kwietnia 1997 roku sprawia wrażenie dokumentu zredagowanego w sposób pospieszny i w wielu miejscach niedopracowanego.

## Wierzący bez sumienia

Pod wpływem głosów opozycji „koalicja czworga” wprowadziła pewne poprawki do preambuły swojej Konstytucji, między innymi tak nie lubiane przez lewicę słowo „naród”. Wciąż jednak zawiera ona wiele wad i raczej dzieli, niż łączy. A więc według SLD, UW, PSL i UP Polacy dzielą się na wierzących i niewierzących, przy czym ci ostatni mają sumienie, a ci pierwsi nie (odpowiadają tylko przed Bogiem). Dziwna i całkowicie zbędna jest też definicja Boga umieszczona w preambule, która, według ks. prof. Krukowskiego, została zaczerpnięta ze starożytnej filozofii greckiej i współczesnych ideologii niechrześcijańskich. Bóg w wydaniu autorów Konstytucji to *źródło prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna*, gdy tymczasem głównym atrybutem Boga w kulturze chrześcijańskiej jest uznanie go za źródło miłości. Spore kontrowersje budzą również fragmenty odnoszące się do historii. Pominięto wszystkie istotne dokonania narodu polskiego, takie jak Konstytucja 3 maja, walka o niepodległość czy pokojowy zryw „Solidarności”. Nietrudno przewidzieć, że za parę lat niejasne sformułowanie umieszczone w preambule mówiące o odzyskaniu w 1989 roku *możliwości suwerennego i demokratycznego stanowienia o losie Ojczyzny* komuniści będą interpretować na swoją korzyść (zawsze tak robią) i udawać, że to dzięki nim doszło do zmian demokratycznych w Polsce. Również zwrot *pomni gorzkich doświadczeń z czasów, gdy podstawowe wolności i prawa człowieka były w naszej Ojczyźnie łamane* wobec jego enigmatyczności odniesienia do konkretnego okresu w dziejach Polski może być dowolnie odbierany.

## PRL czy RP?

Podobnie jak w preambule, tak w tekście konstytucji nie ma żadnych odniesień do przeszłości Polski. Samo w sobie nie byłoby to być może zbyt groźne, gdyby nie fakt braku wyraźnego uregulowania obecnej sytuacji prawnej i kwestii ciągłości politycznej i prawnej III RP. Korzystne byłoby w tym względzie nawiązanie do ostatniej konstytucji niepodległej Polski z 1935 roku. Brak także zapisu o konieczności weryfikacji umów międzynarodowych zawartych w latach 1945–89 (zapis taki istnieje w obywatelskim projekcie). Konstytucja, która będzie poddana pod referendum, mówi natomiast, że wszelkie umowy międzynarodowe z tego okresu uznaje się za ważne, a jedynie Rada Ministrów w ciągu dwóch lat od wejścia w życie konstytucji przedstawi wykaz umów z nią sprzecznych. Okres

to dość długi i pamiętajmy, że w tym czasie niejedno może się na świecie wydarzyć.

## Równi i równiejsi

Pomimo zapisu zawartego w art. 32 i mówiącego, że wszyscy są wobec prawa równi, Konstytucja z 2 kwietnia sankcjonuje dyskryminację pewnych grup obywateli i uprzywilejowanie innych.

Brak zapisów dotyczących powszechnego uwłaszczenia i reprivatyzacji powoduje, że prawo do własności zostało przyznane wybiórczo. Podobnie jest z prawem do życia. Przyjęte przez Zgromadzenie Narodowe sformułowanie, w którym wspomina się o ochronie życia ludzkiego, nie tylko sankcjonuje zabijanie dzieci nie narodzonych, ale umożliwia wprowadzenie eutanazji.

Najbardziej rażącym przykładem uprzywilejowania jednej grupy obywateli wobec całego społeczeństwa jest utrzymanie immunitetu poselskiego, nawet gdy poseł dopuści się przestępstwa. I tak, *od dnia ogłoszenia wyników wyborów do dnia wygaśnięcia mandatu poseł nie może być pociągnięty bez zgody Sejmu do odpowiedzialności karnej*. A więc Gawronki, Sekuły i im podobni mogą spać spokojnie.

Twórcy omawianej konstytucji tak bardzo chcieli stworzyć dzieło uniwersalne, że w rozdziale poświęconym prawom i obowiązkom obywatela zrównali w prawach cudzoziemców z prawami obywateli polskich.

## Czy mamy prawo do pracy?

Konstytucja ogranicza się w tej kwestii jedynie do stwierdzenia, że każdy obywatel ma prawo do swobodnego wyboru i wykonywania zawodu oraz wyboru miejsca pracy. Zapis ten jest w pełni zgodny z kodeksem pracy i innymi obowiązującymi ustawami, różni się też od zmian wprowadzonych w 1992 roku do obowiązującej Konstytucji. Brak zapisu o obowiązkach państwa, którego polityka ma zmierzać do zapewnienia pełnego zatrudnienia. Widocznie ustawodawca uznał, że w sytuacji obecnego bezrobocia i tak nic się nie da zrobić. Ba, ale trzeba do tego dążyć... Komisja Krajowa „Solidarności” zwróciła uwagę, że w konstytucji powinny znajdować się zapisy precyzyjnie określające zakres prawa do pracy, a nie pozbawione w praktyce treści normującej stan prawny. Brak także zapisu o prawie pracowników do godziwego wynagrodzenia, ograniczono się do zapisu o prawie do minimalnego wynagrodzenia. Nie została także określona maksymalna tygodniowa norma czasu pracy. Nie ma także konstytucyjnego

uregulowania rangi umów społecznych zawieranych przez związki zawodowe z Radą Ministrów bądź poszczególnymi ministrami.

## Mamo, ja chcę do sekty!

Duże kontrowersje budzą zapisy dotyczące rodziny, przede wszystkim sprzeciw budzi ograniczenie prawa rodziców do wychowania własnych dzieci (art. 48). Zapis, że wychowanie powinno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, a także wolność jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania, otwiera drogę do wtrącania się organów państwa w sprawę rodziny wbrew jej woli i interesowi. Na podstawie tego zapisu kilkunastoletnie dzieci będą mogły oskarżać rodziców, że zmuszają je do chodzenia do kościoła, a one wolą uczestniczyć we mszy satanistycznej. Rodzic nie będzie mógł także zabronić dziecku zażywania narkotyków, bo przecież, jak uchwalili nie tak dawno Sejm, posiadanie ich w niewielkich ilościach jest legalne. Dziwi tylko fakt, że jeżeli posłowie SLD, PSL, UW i UP uważają, iż nieletnie dzieci są w stanie decydować o swoim życiu wbrew woli rodziców, to dlaczego nie przyznali im na przykład praw wyborczych.

## Komisja zła, Rada dobra

Wśród spraw, na których szczególnie zależało „Solidarności”, a nie zostały uwzględnione przez „koalicję czworga”, jedną z najważniejszych jest brak konstytucyjnych gwarancji funkcjonowania Komisji Trójstronnej. Dotychczasowa praktyka funkcjonowania tej instytucji, jak i doświadczenia w tym zakresie innych państw pokazują, że niezbędne jest ustawowe rozszerzenie jej uprawnień. Przeciwnicy wzmocnienia Komisji Trójstronnej twierdzili, że może ona ograniczyć kompetencje innych organów państwa. Nie miano natomiast takich wątpliwości wprowadzając zapisy powołujące Radę Polityki Pieniężnej, która może stać się źródłem nacisków politycznych w sferze publiczno-finansowej. Rada Polityki Pieniężnej nie jest przed nikim odpowiedzialna, jest niedwoływalna i kadencyjna. Ustala założenia polityki pieniężnej państwa i przedkłada je do wiadomości Sejmu, a więc sama kształtuje politykę kursową i kredytową państwa, bez aprobaty parlamentu i rządu.

## Kto będzie nami rządził?

Konstytucja zakłada możliwość przekazania na mocy umowy międzynarodowej prawa obywateli decydowania o sobie samym i stanowienia praw. Sejm może wyrazić zgodę na takie scedowanie suwerenności i uznanie zwierzchności orga-

nów międzynarodowych. Przepracowanie referendum narodowego w tym względzie nie jest obowiązkowe. Autorzy konstytucji tłumaczą, że chodzi w tym przypadku o NATO i Unię Europejską, a stowarzyszenie z tymi organizacjami jest powszechnie uznane i akceptowane. Faktycznie jednak zapis jest bardzo ogólny i w przyszłości może być zastosowany w stosunku do zupełnie innych organizacji. A co do zgody Sejmu – w historii Polski niestety bywały niechlubne przykłady.

W konstytucji brak jednoznacznej regulacji nakazującej osobom ubiegającym się o mandat parlamentarzysty oraz o pełnienie ważnych funkcji w państwie ujawnienie swojej przeszłości politycznej i społecznej. Nie muszą oni także składać oświadczeń majątkowych przed i po zakończeniu pełnienia funkcji. Co więcej, utrzymano dotychczasowy zakres immunitetu poselskiego, pozwalający na uniknięcie odpowiedzialności nawet w przypadku przestępstw politycznych. Przykładów niefortunnych rozstrzygnięć szczegółowych jest wiele, jak chociażby brak określenia organu, który przyjmuje i stwierdza fakt zrzeczenia się przez prezydenta urzędu czy dublowanie (z pominięciem niektórych) określenia zasad wyborczych.

## Skok na kasę

Przykładem instrumentalnego traktowania konstytucji przez postkomunistów jest przyjęta przez Zgromadzenie Narodowe poprawka wniesiona przez Kwaśniewskiego, która skróciła okres wejścia Konstytucji RP z sześciu na trzy miesiące. W czasie ostatniego posiedzenia Komisji Krajowej Marian Krzaklewski powiedział, że oznacza to, iż obecny układ rządzący będzie mógł obsadzić swoimi ludźmi najwyższe w państwie stanowiska kadencyjne i nawet jeśli przegra wybory, będzie praktycznie utrzymywał się przy władzy. Uznał, że jest to skok na kasę. I tak - obecny Sejm zdąży przed końcem kadencji obsadzić swoimi ludźmi Trybunał Konstytucyjny. Całkiem prawdopodobna jest sytuacja, że przez 9 lat o tym, co jest zgodne z konstytucją, a co nie, decydować będą sędziowie, którzy służyli lojalnie komunistom w okresie PRL-u. Tym bardziej że prezesa i wiceprezesa TK mianować będzie prezydent reprezentujący interesy lewej strony sceny politycznej. Ci sami politycy, którzy nie tak dawno krytykowali zbyt duże kompetencje prezydenta (wówczas, gdy był nim Wałęsa), teraz oddali w ręce Kwaśniewskiego prawo powoływania: pierwszego prezesa Sądu Najwyższego (6 lat kadencji), prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego (również na 6 lat), prezesów Sądu Najwyższego i wiceprezesów Naczelnego Sądu Administracyjnego na czas nieoznaczony. Jednak najwięcej zastrzeżeń budzi fakt, że to prezydent mianuje przewodniczącego Trybunału Stanu, który z kolei zgodnie z postanowieniami zawartymi w art. 198 ust. 1 posiada kompetencje rozstrzygania w kwestii odpowiedzialności konstytucyjnej właśnie prezydenta.

## Kto będzie nas sądził?

Konstytucja nie mówi nic o konieczności weryfikacji sędziów pod względem przestrzegania przez nich w przeszłości zasad niezawisłości sądów. Oznacza to, że na salach sądowych będziemy nadal spotykać za stołami sędziowskimi osoby, które wstąpiły się niechlubnie w pokazowych procesach politycznych PRL. W konstytucji nie ma także zapisów określających dokładnie kompetencje prokuratury, co stwarza niebezpieczeństwo upolitycznienia tego organu i nieograniczone w praktyce zwiększenie jego uprawnień.

## Jak będziemy wybierać?

Konstytucja z góry przesądza o proporcjonalnym charakterze wyborów, uniemożliwiając sensowne poszukiwania optymalnych rozwiązań. W pojęciu wyborów proporcjonalnych mieści się bowiem stosowanie progów wyborczych dla partii politycznych (o irracjonalności tego mechanizmu mieliśmy okazję przekonać się na własnej skórze przy okazji ostatnich wyborów do parlamentu) i sposób określania okręgów wyborczych. Konstytucja nie stosuje określenia „wolne” w stosunku do wyborów. Określa, że mają się one odbyć w dniu wolnym od pracy, nie mówi zaś wyraźnie o niedzieli. Ta pozornie nieistotna różnica przy odrobinie złej woli może stwarzać okazję do całkiem poważnych manipulacji.

## Co będzie źródłem prawa?

Konstytucja jako tzw. źródła prawa wymienia konstytucję, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe, rozporządzenia oraz akty prawa miejscowego, pomija natomiast dekrety z mocą ustawy wydawane przez rząd oraz zarządzenia. Nie mają tej rangi także układy zbiorowe pracy i inne porozumienia zbiorowe, a także statuty i regulaminy odnoszące się do stosunku pracy. Prawdopodobnie powstanie sprzeczność pomiędzy konstytucją a kodeksem pracy, który te właśnie akty zalicza do źródeł prawa pracy. Art. 8 koalicyjnej Konstytucji brzmi: *Konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej*. Odrzucenie przez SLD-PSL-UW-UP propozycji „Solidarności”, nadającej temu artykułowi brzmienie: *Konstytucja jest najwyższym stanowionym prawem Rzeczypospolitej Polskiej*, jest zanegowaniem faktu, że prawo naturalne stoi ponad prawem stanowionym. A że prawo uchwalone przez ludzi (prawo stanowione) nie zawsze jest sprawiedliwe i zgodne z normami moralnymi, świadczy wiele przykładów z historii. Gdyby na przykład po drugiej wojnie światowej zwyciężył pogląd, że prawo stanowione jest jedynym prawem, nie doszłoby nigdy do procesów w Norymbierdze. Mordowanie Żydów, Cyganów i Słowian zgodne było z prawem obowiązującym w hitlerowskich Niemczech. Podobnie w czasach stalinowskich w majestacie prawa stanowionego zamykano niewinnych ludzi w więzieniach i skazywano ich niejednokrotnie na karę śmierci.

MAŁGORZATA KUŻMA  
JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

# Konstytucja dla narodu, a nie polityków

– III Rzeczpospolita powinna rozpocząć się od uchwalenia nowej ustawy zasadniczej. Od niej powinno się rozpocząć zmienianie peerelowskiego systemu prawnego. Konstytucję powinniśmy mieć już dawno – mówi przewodniczący gdańskiej „Solidarności” Jacek RYBICKI w rozmowie z Leszkiem BIERNACKIM

## Lewa gra konstytucyjna

– Polska powinna mieć nową konstytucję.

– III Rzeczpospolita powinna rozpocząć się od uchwalenia nowej ustawy zasadniczej. Od niej powinno się rozpocząć zmienianie peerelowskiego systemu prawnego. Konstytucję powinniśmy mieć już dawno.

– Tak się nie stało – między innymi z powodu braku kompromisu i sporów pomiędzy ugrupowaniami postsolidarnościowymi. Obecnie UW, UP, PSL i SLD twierdzą, że ich projekt jest wynikiem wielkiego kompromisu, że w projekcie uwzględniono wiele postulatów opozycji pozaparlamentarnej, „Solidarności” i Kościoła.

– Polskie społeczeństwo nie zasługuje przede wszystkim na to, by konstytucją rozgrywać gry wyborcze. Jestem przekonany, że cztery partie podjęły inicjatywę kompromisu parlamentarnego, a nie narodowego – co podkreślał – nie dlatego, by uchwalić konstytucję, lecz po to, by w trakcie referendum dać sygnał dla utrzymania obecnego status quo w następnej kadencji. Jest to rozgrywanie kartą konstytucji kampanii wyborczej do Sejmu. W sensie ogólnym ten projekt jest swoistą realizacją koncepcji stopniowej ewolucji PRL w Rzeczpospolitą, nie jest on nowym fundamentem odrodzonej Polski. Nie odcina się w nim od przeszłości, nie rozlicza się czasów PRL-u. Jest to bardzo ważna sprawa ogólna, ale istotne są też szczegóły.

– Właśnie diabeł tkwi w szczegółach...  
– Na pozór wydawać by się mogło, że do konstytucji przeniesiono z naszego projektu zapisy o możliwości korzystania z jej przepisów w sposób bezpośredni. „Solidarność” domagała się, aby obywatele mieli możliwość bezpośredniego korzystania z przepisów konstytucji. Wzorowaliśmy się na rozwiązaniu amerykańskim – czyli możliwości składania skarg do sądów powszechnych na łamanie konstytucji. W projekcie Zgromadzenia Narodowego praktycznie ograniczono do minimum możliwości składania skarg, gdyż w 90 przypadkach artykuły Konstytucji odsyłają do ustaw.

– Konstytucja nie może przecie-

regulować wszystkiego i zapewne takie odesłania są konieczne...

– Oczywiście, ale nie może to być nagminne, bo Konstytucja staje się zbiorem życzeń i deklaracji, a nie zbiorem praw.

– „Solidarność” krytykuje przedstawioną do referendum Konstytucję za jeszcze wiele różnych spraw, między innymi za brak zagwarantowania rozszerzonych kompetencji Komisji Trójstronnej.

– Tworzy się kilka pozaparlamentarnych ciał – między innymi Radę Polityki Pieniężnej, a jednocześnie zlikwidowano instytucję dialogu społecznego. Naszym zdaniem jest to ewidentny błąd.

– Za kilka dni odbędzie się referendum konstytucyjne. Co, Twoim zdaniem, powinni zrobić związkowcy?

– Związek podjął decyzję. Zachęcamy do brania udziału i głosowania przeciwko projektowi Konstytucji. Trzeba zarazem pamiętać, że niezależnie od wyniku referendum, kształt Polski zadecyduje się w wyborach parlamentarnych i samorządowych, które odbędą się w czerwcu przyszłego roku. Jeśli uda nam się doprowadzić do decyzji o decentralizacji finansów państwa, to w XXI wiek wprowadzą Polskę nie tylko władze centralne, ale przede wszystkim władze samorządowe.

## Związek

a prawicowa koalicja

– Jesteś zadowolony z postępów prac w AWS?

– AWS dziś swoją rolę spełnia – wbrew opinii fałszywych przyjaciół i prawdziwych nieprzyjaciół. Ciągłe uzyskujemy znaczące poparcie społeczne. Wyłoniliśmy władze i uchwaliliśmy statut. Pracujemy nad programem.

– AWS zapowiadał, że w maju opublikuje swój szczegółowy program wyborczy. Kiedy zostanie on przedstawiony?

– Program został przyjęty przez Zespół Koordynacyjny i będzie ogłoszony 27 maja. Nad tekstem pracowało kilkaset specjalistów z całego kraju. Jego celem jest zapewnienie Polsce stabilnego rozwoju i ciągłego wzrostu gospodarczego, efekty którego muszą w większym stopniu niż dziś

odczuć więcej obywateli, a nie tylko wybrana grupa. Jest to podstawa programu gospodarczego i społecznego – za tym pójdzie wiele rozwiązań szczegółowych.

– Trwają prace przy przygotowywaniu list kandydatów na posłów. Czy nie zabrakło chętnych?

– Listy kandydatów układane są w sposób zdecentralizowany. Pozwala to na umieszczenie na listach kandydatów osób już sprawdzonych w tzw. terenie. Szczególnie chętnie sięgamy po ludzi już sprawdzonych w pracy w samorządach. Uważamy, że samorząd jest fundamentem demokracji oraz że w normalnym kraju droga kariery politycznej powinna przebiegać od działalności na szczeblu lokalnym do pracy na ważnych stanowiskach państwowych. Kilka dni temu odbyło się pierwsze spotkanie 5-osobowego Krajowego Zespołu Elekcyjnego, którego jestem członkiem.

– Nie masz obaw, że kandydaci reprezentujący Związek przegrają w konkurencji ze znanymi działaczami samorządowymi?

– Myślę, że nie dobra byłaby każda skrajność: zdominowanie przyszłego parlamentu przez związkowców, czy też totalna klęska kandydatów „Solidarności”. Myślę, że członkowie Związku będą stanowić od 20 do 30 procent członków klubu parlamentarnego AWS.

– Muszą więc prowadzić kampanię wyborczą raczej na rzecz „Solidarności” niż AWS.

– Lista AWS jest listą koalicyjną. Kandydaci na posłów będą poszukiwali poparcia w różnych środowiskach. Jest to konsekwencją przyjętej strategii wyborczej, która powinna dać pozytywny wynik wyborczy. Przez ten sposób prowadzenia kampanii wyborczej pokażemy społeczeństwu, że można określić pewien wspólny fundament programowy, nawet jeśli z pozoru są bardzo głębokie różnice.

– Po, czy jeszcze przed wyborami dojdzie do przekształcenia AWS w nową partię polityczną?

– Nie jest realne utworzenie jednolitej partii politycznej jeszcze przed wyborami. Powinna natomiast nastąpić „deklaracja woli” czym będzie AWS po wyborach. Moim zda-

niem najlepszym rozwiązaniem byłoby powołanie szerokiego komitetu wyborczego – takim jak dziś jest AWS – i funkcjonowanie w jego ramach wiodącej formacji politycznej wraz z towarzyszącymi jej instytucjami – na przykład NSZZ „S”.

– Byłby to „SLD prawicy”?

– SLD nie jest odkrywcą takiego sposobu konstruowania koalicji politycznej. Od dawna w ten sposób funkcjonują koalicje w wielu państwach zachodnich. Dla nas taka formuła działania byłaby najskuteczniejsza. Wówczas dominującą rolę odgrywałaby nowa partia polityczna, a nie „Solidarność”.

– Jak wyglądałaby więc relacja pomiędzy Związkiem a nową partią?

– Wtedy należy funkcjonować w oparciu o personalne i partyjne kontakty.

## Nie miejmy złudzeń

– Z obecną koalicją rządzącą „Solidarność” nieustannie była w różnych sporach. Można mieć nadzieję, że po wyborach rządzić Polską będzie rząd wyłoniony czy też współtworzony przez AWS. Spory z rządem zostaną zakończone?

– Nie mam złudzeń, że jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki po wyborach wszystko zmieni się na lepsze i sporów ani konfliktów nie będzie. Ważne jednak, by spory nie były załatwiane w duchu politycznej walki i sekowania Związku, tylko w duchu społecznego dialogu. Przecież jednym z filarów nowoczesnej demokracji jest związek zawodowy, jednym z filarów postępu gospodarczego jest akceptacja społeczna dla dokonywanych zmian.

– Które z konkretnych spraw stawianych przez Związek najszy-

biej zostaną pozytywnie załatwione: postulaty budżetówki, górników czy też na przykład gdańskich stoczniowców?

– Jest to cały blok spraw, ale nad nim jest jeszcze jedno piętro. Tym piętrzem jest dokończenie reformy samorządowej i głęboka decentralizacja państwa. Ci, którym zależy, aby za wszystkie sznurki pociągać z Warszawy, będą centralizować wszelkie decyzje finansowe. Natomiast ci, którym zależy na budowaniu państwa oddolnego opartego na zasadzie pomocniczości, będą oddawali władzę „w dół”. My chcemy, by podstawą demokratycznej Polski była wolna i niezależna gmina, powiat i województwo.

Nie wszystko da się od razu zreformować. Gdy jest mowa o Stoczni Gdańskiej, to trzeba zarazem myśleć o całym przemyśle stoczniowym. W sprawie tej gałęzi przemysłu muszą być podjęte strategiczne decyzje na szczeblu rządowym. Trzeba będzie zdecydować, czy chcemy prowadzić aktywną politykę morską, gdyż jest to potencjalne źródło dobrobytu obywateli, czy też zrezygnujemy z rozwoju gospodarki morskiej, bo jest to potencjalne źródło ciągłych strat finansowych. Zdecydowanie uważam, że polityka państwa w tej dziedzinie powinna być aktywna, bo to daje szansę wykorzystania nie tylko potencjału morskiego na rzecz ludzi tu mieszkających, ale na rzecz całego społeczeństwa. Pamiętajmy, że jeżeli chcemy wejść do Europy, to zdecydowana większość potęg Unii Europejskiej to są kraje morskie. Polska nie jest Szwajcarią i nie możemy powiedzieć, że nas polityka morska nie interesuje, bo mamy inne możliwości rozwoju.

## Prezydent RP łamie prawa

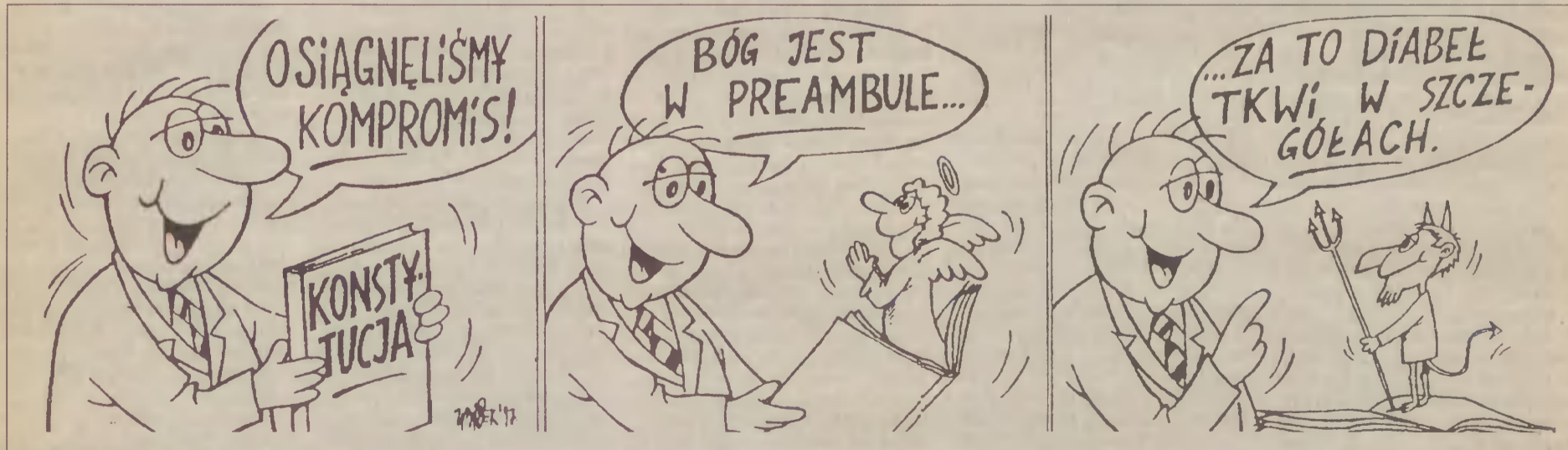
Stanowisko Prezydium KK

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” wyraża sprzeciw wobec chęci prowadzenia przez prezydenta RP kampanii referendalnej w postaci wysyłania do obywateli listów nawołujących do głosowania za projektem konstytucji uchwalonym przez Zgromadzenie Narodowe. Jest to naruszenie art. 38 ustawy o referendum, zgodnie z którym prezydent RP jest uprawniony do prowadzenia kampanii referendalnej polegającej wyłącznie na przedstawianiu i wyjaśnianiu treści pytań i wariantów oraz problemów poddanych pod referendum, a także prezentowaniu stanowisk partii politycznych, organizacji społecznych oraz innych podmiotów w sprawie poddanej pod referendum.

Prezydium wystąpiło do Państwowej Komisji Wyborczej w tej sprawie.

Gdańsk, 22.04.1997 r.

Prezydium KK  
NSZZ „Solidarność”



Rys. Mirosław Andrzejewski, przedruk z „Gazety Polskiej”





# Jeszcze Polska nie zginęła!

FOT. ARCHIWUM

Rok 1997 jest rokiem kilku wielkich jubileuszy historycznych i narodowych. Dwa z nich mają szczególnie doniosłe znaczenie dla Polski i dla regionu gdańskiego. Milenium Gdańska wiąże się bowiem z tysiącleciem misji chrystianizacyjnej św. Wojciecha, pierwszego patrona Polski. Dwusetna rocznica Mazurka Dąbrowskiego (1797–1997) to nic innego jak przywołanie szlacheckiej genezy polskiego hymnu narodowego. I co niezwykle ważne, tak wtedy i dzisiaj, autorem hymnu ojczystego jest przecież pomorski rodak Józef Wybicki, jedna z największych postaci w dziejach Pomorza Gdańskiego.

## Józef Wybicki (1747–1822)

Józef Wybicki zasługuje na uwagę nie tylko jako niekwestionowany autor polskiego hymnu narodowego. To z wielu powodów postać wyjątkowa i godna naśladowania. Pierwsze 20 lat bogatego i interesującego życiorysu Józefa Wybickiego ściśle wiążą się z Pomorzem Gdańskim. Tutaj bowiem urodził się w średniozamożnej rodzinie szlacheckiej na Kaszubach, a dokładniej w Będominie koło Kościerzyny. W Skarszewach pobierał pierwsze nauki, blisko 8 lat uczył się w Kolegium Jezuickim w Starych Szkotach w Gdańsku. Biografowie zwracają uwagę na wpływ szeroko rozumianego regionu pomorskiego i Gdańska na umysłowość oraz kulturę polityczną Wybickiego. Często też przebywał u swoich krewniaków w okolicach Kartuz. Praktykę prawniczą odbywał w Skarszewach. W wieku 20 lat Wybicki został wybrany posłem pomorskim. Podczas Sejmu w Warszawie w 1768 r. publicznie zaprotęstował przeciwko przemocy rosyjskiej w Polsce. Ów wielce ryzykowny protest Wybickiego poprzedził o 5 lat podobną demonstrację Tadeusza Rejtana. Jako aktywny działacz konfederacji barskiej miał nadzieję uchronić Rzeczpospolitą przed grożącym jej rozbiorem. Gdy I rozbiór stał się nieodwracalnym faktem, Wybicki powrócił do rodzinnego dworku. Organizował debaty obywatelskie w sprawie ratowania ojczyzny, które nazwano „małą akademią” albo po prostu „akademią będomińską”. Przez całe długie życie publicznie pozostawał wierny maksymie „człowiek nie dla siebie się urodził, lecz dla Ojczyzny”. Do tej idei starał się pozyski-

wać nade wszystko młodzież, w niej upatrywał przyszłe źródło odrodzenia Polski.

Piękne karty zapisał Józef Wybicki w Komisji Edukacji Narodowej i w królewskim obozie reform króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. W latach 1775–1776 opublikował ważne dzieło pt. „Myśli polityczne o wolności cywilnej”, napisane jeszcze w Będominie. Patriotyczna publicystyka Wybickiego torowała drogę Konstytucji 3 maja. Niewątpliwie przyczynił się do jej przygotowania choćby jako poseł Sejmu Czteroletniego.

W Radzie Najwyższej Narodowej powstania kościuszkowskiego wspólnie z gen. Janem Henrykiem Dąbrowskim zabiegał o wyzolenie Wielkopolski i Pomorza. Udało się Wybickiemu doprowadzić do wyzolenia Świecia, ale klęska powstania sparaliżowała dalszy marsz w kierunku rodzinnego Kaszub.

Nie przypadkiem Józef Wybicki uchodzi za współtwórcę Legionów Polskich we Włoszech. Tutaj napisał sławną „Pieśń Legionów Polskich”, która jako Mazurek Dąbrowskiego przeszła do polskiej historii. W kolejnych latach Wybicki odegrał kapitalną rolę w powstaniu i funkcjonowaniu Księstwa Warszawskiego, głównie jako członek Komisji Rządzącej tego okrojonego państewka polskiego. Resztki suwerenności i państwowości polskiej próbował bronić w Królestwie Kongresowym. W latach 1817–1820 Wybicki prezesował Sądowi Najwyższemu. Do końca zabiegał o zabezpieczenie postępowych praw cywilnych. W marcu 1822 r. Józef Wybicki umarł w swojej posiadłości w Manieczkach k. Śremu w woj. poznańskim. Ponad 50 lat życia spędził w ofiarnej i niezwykle pracowitej służbie dla Ojczyzny.

## Geneza i znaczenie hymnu

W lipcu 1797 roku Wybicki przybył do Reggio Emilia we Włoszech. Pospieszył z pomocą gen. J. H. Dąbrowskiemu w organizowaniu wojska polskiego. Wybicki został uznany za duchowego przywódcę Legionów Polskich, doskonale rozumiejąc uczucia i potrzeby legionistów. Pomiędzy 16 a 19 lipca 1797 r. napisał „Pieśń Legionów Polskich we Włoszech” i najprawdopodobniej publicznie ją zaśpiewał. Józef Wybicki wówczas miał za sobą 30 lat walki i działalności o ocalenie Polski przed zagładą. Może dlatego ta swoista „Pieśń Ojczyzny” okazała się niezwykle żywotna i patriotyczna. Przez dwa najbliższe wieki Mazurek Dąbrowskiego był „przewodnikiem”

naszego narodu do niepodległości. Z jednej strony nawoływał do walki, dodawał otuchy, krzewił nadzieję, a z drugiej strony zachęcał do wytrwania i przetrwania lat niedoli. W okresie zaborów pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła” utwierdzała w przekonaniu, iż naród może trwać, a nawet rozwijać się bez państwowości, o ile nie zrezygnuje z dążenia do suwerenności.

Szczególnie w wieku XIX i w latach 1914–1918 „Pieśń Legionów” pełniła rolę sztandaru wolności. W II Rzeczypospolitej dopiero w październiku 1926 r. ókólnikiem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podano Mazurek Dąbrowskiego jako obowiązujący w szkołach tekst hymnu narodowego. Konsekwentnie 26 lutego 1927 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło tę „Pieśń” Józefa Wybickiego jako obowiązujący hymn narodowy i państwowy Polski.

Mazurek Dąbrowskiego został przetłumaczony na wiele języków. W znaczeniu historycznym faktycznie jest on drugim na świecie hymnem rewolucyjnym po słynnej francuskiej „Marsyliance” (1792) i na 17 lat przed hymnem amerykańskim. Na wzór Mazurka Dąbrowskiego powstało wiele innych pieśni patriotycznych (Słowacy, Chorwaci, Węgrzy, Ukraińcy, Serbołużyczanie), a niektóre z nich stały się hymnami narodowymi.

W kwietniu 1945 r. w San Francisco powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych. Spontanicznie i poza programem zagrany Mazurek Dąbrowskiego (Artur Rubinstein) przypomniał światu, że istnieje naród polski i nie wolno o nim zapomnieć ani skazać go na niewolę. W czasach stalinowskich nie powiodła się próba Bolesława Bieruta zmierzająca do... zmiany hymnu narodowego z Mazurka Dąbrowskiego na Międzynarodówkę.

Podczas wielkiego Sierpnia '80 i trudnych lat stanu wojennego Mazurek Dąbrowskiego jakby nadawał wielkiej godności i legalności strajkującym i demonstrującym Polakom. Dzisiaj hymn wraz z godłem i barwami narodowymi otoczony jest czcią i podlega szczególnej ochronie. W ostatnich dziesięcioleciach Mazurek Dąbrowskiego niejako koronował sukcesy polskich sportowców, wywołując najgłębsze uczucia. U wielomilionowej Polonii Mazurek Dąbrowskiego wywołuje zawsze najwyższe poruszenie serca.

## Bliskie inicjatywy

25 stycznia 1997 roku w Sali Białej Ratusza Głównomijskiego w

Gdańsku zainaugurowano uroczyste obchody 200-lecia Mazurka Dąbrowskiego w województwie gdańskim. W Skarszewach, Tczewie, Gdyni, Sopocie, Rumi odbyły się okolicznościowe sesje popularnonaukowe. Uroczystości jubileuszowe potrwają do końca tego roku. W popularyzacji idei hymnu narodowego wielkie zasługi ma Stowarzyszenie Miłośników Tradycji „Mazurka Dąbrowskiego”. Wydaje ono także niepospolity i profesjonalny kwartalnik „Skrzydłata Polska”, poświęcony dziejom i tradycjom hymnu polskiego. Znany społecznik Czesław Skonka wydał ostatnio bardzo interesującą książkę pt. „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę”. Taki jej tytuł (jak w Mazurku) wynika z faktu, iż Józef Wybicki i gen. Jan Henryk Dąbrowski spodziewali się wyzwolenia Polski z Włoch, przez Austrię, a więc najpierw przez Wisłę, a następnie Wartę. Publikacji tej współpatronuje gdański Sejmik Samorządowy i ma ona na celu dostarczenie bogatej wiedzy i refleksji dla uczczenia 200-lecia narodzin Mazurka Dąbrowskiego.

Stalą działalność promującą tradycje Mazurka Dąbrowskiego pro-

wadzi Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie. Z kolei imię Józefa Wybickiego nosi wiele szkół i instytucji nie tylko w woj. gdańskim. W kwietniu br. z inicjatywy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego odbyła się uroczystość nadania Kaszubskiemu Uniwersytetowi Ludowemu (Wieżyca-Starbienio) imienia Józefa Wybickiego. W uzasadnieniu podkreślono, że to „z jednej strony zobowiązanie do wypełnienia tych wciąż aktualnych przymysłów wielkiego Pomorzaka i Polaka, a z drugiej do popularyzowania postaci i idei twórcy hymnu narodowego”.

Zapewne nie przypadkiem obchody 200-lecia Mazurka Dąbrowskiego, tej wyjątkowej „Pieśni Ojczyzny”, są tak szeroko i uroczysto organizowane w regionie gdańskim. To też bardzo dobrze, że właśnie gminy jako „male ojczyzny” stały się głównymi orędownikami tego pięknego i doniosłego jubileuszu. Z kolei wolnościowe ideały „Solidarności” w pełni wpisują się w tradycje i dziedzictwo Mazurka Dąbrowskiego – tej najbardziej popularnej polskiej pieśni patriotycznej.

JAN KULAS

## Wolne wnioski

*Konstytucja to najważniejszy dokument państwa. To niejako drogowskaz dla społeczeństwa. W historii Polski mieliśmy kilka konstytucji. Najbardziej znana – Konstytucja 3 Maja – była i jest naszą dumą. To przecież druga w świecie, a pierwsza w Europie nowoczesna, demokratyczna ustawa zasadnicza. To nasz wkład w budowę nowoczesnej Europy. To dzięki niej nie musimy nikomu udowadniać swej przynależności do kultury i tradycji europejskiej. To przecież my daliśmy Europie pierwszą konstytucję. I nie jest to megalomania, lecz podstawa do głębokiej refleksji. Refleksji nad pytaniem: z jaką konstytucją chcemy powrócić w pełni do jednoczącej się Europy. Nową konstytucję tworzy się w ważnym dla kraju momencie. Tworzy się wtedy, gdy zmiany dokonane w życiu społeczeństwa osiągają nową jakość. Taki był też powód, aby pracować nad utworzeniem nowej Konstytucji III Rzeczypospolitej.*

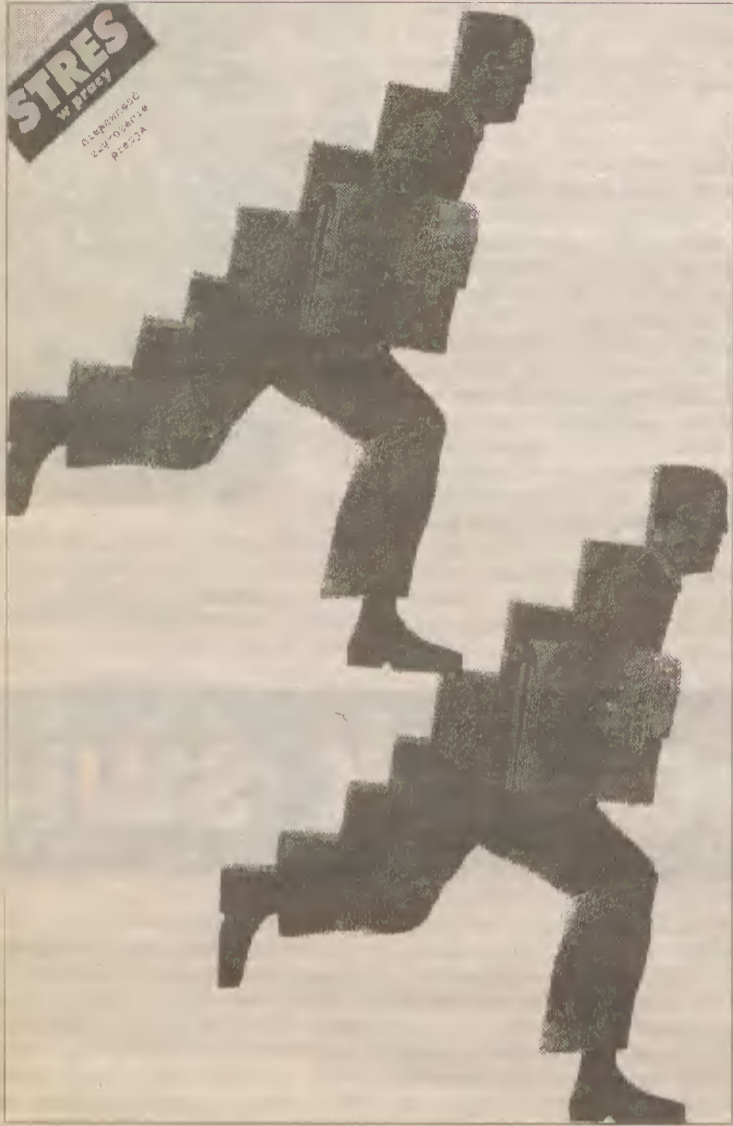
*Prace trwały wiele lat. Nie udało się ich ukończyć niestety w okresie tak zwanych rządów solidarnościowych. Przez następne lata koalicja, mimo zdecydowanej przewagi w parlamencie, jakby nie dostrzegła wagi tego dokumentu. Dopiero ostatni rok pobudził konstytucyjną krew w postach nie tylko koalicji, ale i dwóch partii będących w tak zwanej opozycji. Niestety, mimo półtora miliona podpisów, mimo pozytywnej opinii wielu autorytetów, projekt obywatelski przygotowany przez „Solidarność” nie został przyjęty do obróbki legislacyjnej. Co prawda w trakcie prac to i owo z niego wzięto, lecz nie o kosmetykę tu przecież chodzi. Po ścisie sprinterskim finiszu cztery partie dogadły się w parlamencie i poprzez Zgromadzenie Narodowe przyjęły podobno nowoczesny, znakomity projekt. Teraz czeka nas referendum. Co ciekawe, referendum, w którym nie musi wziąć udziału połowa Polaków, aby było ono ważne. Najważniejszy akt państwa może być przyjęty przy udziale nawet drobnej garstki głosujących Polaków. Inne akty prawne wymagają w referendum udziału co najmniej połowy uprawnionych. Gdyby ta zasada obowiązywała na przykład w przypadku referendum uwłaszczeniowego, to w Polsce uwłaszczenie stałoby się faktem, gdyż za jego przyjęciem głosowała większość tych, co poszli do urny. Nie było to jednak 50 procent uprawnionych. Ta zasada jednak nie obowiązuje w przypadku konstytucji. I kto to rozumie? Jaki to ma sens?*

*Nie miejsce tu na krytykę przyjętego projektu przez Zgromadzenie Narodowe. Dlaczego nie jest to dobry projekt, możemy przeczytać w licznych ulotkach, stanowiskach i uzasadnieniach. Dlaczego „Solidarność” będzie przekonywała do głosowania przeciw, także możemy dowiedzieć się z licznych wypowiedzi. Krytyka tej wersji Konstytucji pojawia się z różnych stron. Oznacza to, iż nie został spełniony najważniejszy z elementów: konstytucja powinna łączyć, a nie dzielić, nawet jeśli nie wszyscy przyjmą ją z entuzjazmem. Tak jednak nie jest, gdyż po jednej i drugiej stronie pojawiają się skrajne oceny. Te emocje i argumenty nie wrożą nic dobrego. I nawet jeśli w referendum zostanie ona zaakceptowana, to dla wielu stanie się li tylko projektem do zmian i nowego procesu legislacyjnego. Zwłaszcza w kontekście dyskusji o kształcie naszej obecności w Unii Europejskiej. Nie jest przecież niemożliwe, z jaką konstytucją Polska zacznie funkcjonować w zjednoczonej Europie. Czy z konstytucją, której spora część społeczeństwa nie czuje jako własnej, czy też z konstytucją będącą dorobkiem naszej historii, tradycji i dumą zdecydowanej większości naszych obywateli?*

(bemoł)







## Najtrudniej zmienić mentalność

25 kwietnia br. w gdańskiej siedzibie „Solidarności” odbyły się krajowe obchody Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy. Jednym z punktów okolicznościowego seminarium było wręczenie nagród w konkursie na najlepszego koordynatora ds. bhp i najaktywniejszą w działaniach na rzecz poprawy warunków pracy zakładową organizację związkową.

**P**onad 110 tysięcy różnych wypadków przy pracy, co najmniej dwie osoby dziennie tracą z tego powodu życie. Wielu z tych nieszczęść można by uniknąć, gdyby pracownicy zdawali sobie sprawę z istniejących zagrożeń. Dlatego tak ważna jest – zdaniem ludzi zajmujących się na co dzień bezpieczeństwem pracy – zmiana mentalności pracowników. Służby mają temu między innymi organizowane przez „Solidarność” od kilku lat obchody Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy.

W tym roku z tej okazji odbyło się w Gdańsku okolicznościowe seminarium, na którym referaty wygłosili zaproszeni goście. O nowych kierunkach w ochronie człowieka w środowisku pracy mówiła profesor **Danuta Koradecka**, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, a profesor **Leszek Pacholski**, przewodniczący

Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP, przedstawił referat „O pewnym paradoksie procesu odnowy ekonomicznej i przedsiębiorczości”.

Na zakończenie seminarium wręczono nagrody w zorganizowanym przez Komisję Krajową konkursie na najaktywniejszego koordynatora ds. bhp i najaktywniejszą w działaniach na rzecz bhp zakładową organizację związkową. Konkurs przebiegał pod patronatem krajowego duszpasterza ludzi pracy arcybiskupa **Tadeusza Gocłowskiego**, przewodniczącego **KK Mariana Krzaklewskiego** i przewodniczącego Klubu Senackiego **NSZZ „S” Marcina Tyrny**.

Komisja konkursowa przyznała dwie równorzędne nagrody dla najaktywniejszych koordynatorów ds. ochrony środowiska pracy: **Edwardowi Borakowi** (Region Podbeskidzie) i **Michałowi Myckowi** (Region Ziemia Sandomierska).

Tytuł najaktywniejszego koordynatora branżowego otrzymał **Roman Budyński** (Region Podbeskidzie). W kategorii organizacji zakładowych za najaktywniejsze w działaniach na rzecz poprawy warunków pracy uznane zostały: Komisja Międzyzakładowa Portu Gdynia i Międzyzakładowa Organizacja Związkowa **ZUCh i AP Chemar Kielce**.

– **Najtrudniejszą rzeczą w pracy kogoś, kto zajmuje się bhp, jest zmiana mentalności pracowników** – mówi Edward Borak z Regionu Podbeskidzie. – **Ludzie wolą dostać parę groszy więcej, niż upomnieć się o lepsze warunki pracy.** Podobnie myśli Michał Mycek, regionalny koordynator ds. ochrony środowiska pracy z Regionu Ziemia Sandomierska. – **Poprzedni system wpoił pogardę dla zdrowia i życia człowieka. Do tej pory mandat za wycięcie drzewa w parku jest wyższy niż za śmierć człowieka w miejscu pracy** – mówi Michał Mycek. Zdaniem Kazimierza Waldowskiego, przewodniczącego Komisji Międzyzakładowej Portu Gdynia, wielu pracodawców chętniej inwestowałoby w poprawę warunków pracy, gdyby szły za tym ulgi podatkowe, i w ubezpieczenia.

MAŁGORZATA KUŻMA

## Bezpieczeństwa się nie zadekretuje

Z prof. dr hab. med. **Danutą KORADECKĄ**, dyrektorką Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, która wygłosiła okolicznościowy wykład w czasie seminarium zorganizowanego przez Komisję Krajową z okazji Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy, rozmawia **Małgorzata KUŻMA**

– Czym zajmuje się Centralny Instytut Ochrony Pracy?

– Instytut zajmuje się tworzeniem rozwiązań kształtujących warunki pracy w taki sposób, aby człowiek nie tylko przeżył te warunki, ale aby się w nich mógł rozwijać. W ramach programu rządowego mającego na celu bezpieczeństwo i ochronę zdrowia prowadzimy 150 projektów badawczych, kooperujemy z kilkudziesięcioma instytutami.

– Jak układa się współpraca między CIOP a „Solidarnością”?

– Jest to tylko jedna z wielu imprez organizowanych przez „S”, w których uczestniczy nasz instytut. Wydaje mi się, że rola związków zawodowych, szczególnie „Solidarności”, jest nie do przecenienia, jeżeli chodzi o działania na rzecz poprawy warunków pracy. Związki

zawodowe są dla Centralnego Instytutu Ochrony Pracy niezastąpionym partnerem. Z jednej strony to one dostarczają inspiracji do naszych prac, z drugiej są głównymi odbiorcami wyników naszych działań. To właśnie związkowcy najdokładniej wiedzą, co się dzieje na stanowisku pracy i znają zagrożenia. Mogą nie umieć nazwać tych zagrożeń w sposób naukowy, ale wiedzą, co jest złe i niebezpieczne. Naszym zadaniem jest wsłuchanie się w to, co mówią pracownicy i znalezienie odpowiednich rozwiązań problemu. Jednak zawsze musimy pamiętać, że szukanie tych rozwiązań powinno być prowadzone wspólnie z pracownikami.

– Jak ocenia Pani Profesor obecny stan bezpieczeństwa i higieny pracy w Polsce?

– Jeżeli spojrzeć na ten problem poprzez kategorię wypadków przy pracy i chorób zawodowych, to nie jest bardzo źle. Choć musimy pamiętać, że dane, którymi dysponujemy, dotyczą tylko części populacji. Jeżeli spojrzeć na ten problem poprzez takie wskaźniki, których używa WHO (Światowa Organizacja Zdrowia), a więc wskaźnik śmiertelności niemowląt czy długości życia – to jest źle. Są to liczby niegodne tej cywilizacji i miejsca w Europie. Dlatego nie można mówić o bezpieczeństwie i ochronie zdrowia tylko przez fak-

ty dramatyczne, jakimi są wypadki przy pracy. Trzeba popatrzeć – o ile ludzie krócej żyją, godząc się na złe warunki pracy. Dopóki polscy pracownicy nie będą umieli odrzucić jałmużny, jaką są dodatki za szkodliwe warunki pracy, na rzecz kreowania bezpiecznych warunków pracy, dopóty nie będzie można wiele zrobić. Bezpieczeństwa się nie zadekretuje. Muszą go chcieć sami zainteresowani.

– Co jest główną barierą dla działań poprawiających bezpieczeństwo pracy?

– Nie są tu barierą ani przepisy, ani finanse. Największą przeszkodą jest mentalność ludzi. A więc musimy najpierw przekonać pracowników, aby chcieli sami dbać i upominać się o bezpieczną pracę. W tym celu posługujemy się różnymi metodami. Istnieje obszerna literatura na temat bezpieczeństwa i higieny pracy, ale oczywiście nikt nie ma czasu, ażeby to przeczytać, dlatego musimy operować pewnym skrótem, np. plakatem, rysunkiem. Chcielibyśmy, ażeby także w telewizji ukazywały się krótkie migawki na temat wypadków przy pracy. Myślę, że trzydziestosekundowe migawki pokazujące przebieg najbardziej typowych wypadków pozwoliłyby wielu osobom ich uniknąć.

□



RYC. MARIAN MAROCHO

## Uprzywilejowani

Pomimo że od ponownej rejestracji „Solidarności” minie w tym roku osiem lat, problem majątku związkowego zagarniętego przez komunistów nie został, jak do tej pory, rozwiązany. Otwarta także jest sprawa podziału majątku po byłym CRZZ i Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Z ostatnich danych przygotowanych przez związkowy zespół ds. rewindykacji majątku wynika, że OPZZ znajduje się w pozycji uprzywilejowanej w stosunku do „Solidarności”, jeżeli chodzi o dysponowanie majątkiem po byłej Centralnej Radzie Związków Zawodowych. Postkomunistyczna centrala związkowa zdążyła przejąć na własność 5 spośród 16 spornych nieruchomości, w 6 zaś przypadkach jest użytkownikiem budynków należących do gminy. Zdaniem członków związkowej komisji, „Solidarność” powinna dążyć do jak najszybszego podziału majątku po byłej CRZZ. Tym bardziej że

sytuacja prawna może ulec dalszej komplikacji, gdyż z inspiracji wiceministra pracy Macieja Manickiego (byłego przewodniczącego OPZZ) przygotowywane są nowe ustawy niekorzystne dla „Solidarności”.

– W Sejmie prowadzone są prace nad nowelizacjami dwóch ustaw regulujących zasady rewindykacji majątku związkowego. Pierwsza dotyczy ustawy o Funduszu Wczasów Pracowniczych, druga – art. 45 ustawy o związkach zawodowych, mówiącego o majątku po b. CRZZ – powiedział Jacek Rybicki, wiceprzewodniczący KK. – **Wszystkie te zmiany mają na celu uprzywilejowanie OPZZ jeszcze przed podziałem majątku związkowego.** Władze „Solidarności” zamierzają podjąć kroki uniemożliwiające wprowadzenie tych nowelizacji.

Do tematu wrócimy za miesiąc.

(mk)



FOT. LESZEK BIERNACKI

**Od uroczystej mszy świętej koncelebrowanej przez prymasa Polski kardynała Józefa Glempa oraz uroczystego posiedzenia Rady Miasta Gdańska w zabytkowym Dworze Artusa i poświęcenia rekonstrukcji łodzi, którą św. Wojciech udał się w swą ostatnią misyjną wyprawę do Prus, rozpoczęły się oficjalne obchody 1000-lecia Gdańska.**

### Papieskie błogosławieństwo

Po raz pierwszy nazwa „Gyddanyze” została zapisana w 999 roku przez Jana Kanapariusza, który w opisie dziejów św. Wojciecha wspominał, że dwa lata wcześniej, czyli w 997 roku praski biskup był w Gdańsku, gdzie ochrzcił rzesze mieszczan i skąd udał się łodzią, zostawiwszy wcześniej chroniących go zbrojnych Bolesława Chrobrego, w swoją ostatnią misyjną, tragiczną podróż do Prus.

Na mszę świętą w Bazylice Mariackiej otwierającą obchody milenium przyszło około 20 tys. ludzi, którzy wysłuchali papieskiego błogosławieństwa dla Gdańska. Prymas Glemp przypomniał dzieje św. Wojciecha. Porównał

jego misję do pogańskich Prus, której celem było „pokojuwe zacieranie granicy między jasnością a ciemnością, granicy między światem pogańskim a chrześcijaństwem”, z dzisiejszym zadaniem Kościoła – przekraczaniem granicy między wierzącymi a ateistami, między tymi, którzy służą Chrystusowi a tymi, którzy z nim walczą i chcą go usunąć z życia publicznego. W tym kontekście przypomniał o tragicznych wydarzeniach Grudnia '70 i likwidacji Stoczni Gdańskiej. Mówił o tym, że kapitał nie może stanowić bariery w dążeniu do dobra, że Kościół musi walczyć z obojętnością i niechęcią do pracy na rzecz innych, albowiem wielu ma przeświadczenie, że warto pracować tylko dla

siebie. Za najważniejsze zadanie na dziś i jutro uznał tworzenie wspólnoty ludzi pragnących pracować dla dobra wspólnego. Ostrzegając, że „grozi nam neopogaństwo”. W trakcie wygłoszenia przez prymasa homilii niektórzy radni miasta z klubu radnych SLD wyszli z kościoła, gdyż, jak powiedział jeden z nich, poczuli się urażeni niektórymi stwierdzeniami prymasa.

We mszy uczestniczyli duchowni innych wyznań – m.in. biskup protestancki, prawosławny, przedstawiciel gminy żydowskiej i muzułmanów.

### Zimno-gorąca parada

Z powodu złej organizacji obchodów z prawie godzinnym opóźnieniem po zakończeniu mszy rozpoczęła się uliczna parada, na którą niecierpliwie w padającym deszczu ze śniegiem czekali zmarznięci mieszkańcy i poprzebierana w różne kostiumy grupa około pięciuset statystów. Na czele maszerowała Orkiestra Marynarki Wojennej, która w trakcie przemarszu grała skoczne amerykańskie melodie. Za nimi kroczyli poprzebierani giermkowie i rycerze trzymający w rękach halabardy i topory. Za odświętnie ubranym szlachcicem na koniu przytrzymywanym przez dwie urodziwe młodziczki mieszczyki maszerowali miejscy radni ubrani w renesansowe togi. Kupili je za własne pieniądze (radni UPR i SLD zbojkotowali ten pomysł i szli ubrani w smokingi i garnitury). Za radnymi kroczyło około 400 gości miasta – m.in. prymas Józef Glemp, arcybiskup Tadeusz Gocłow-



rzy, uroczyste dworki i dworzanie. Przez miasto przejechała olbrzymia makieta posągu św. Wojciecha i apoteoza więzi Gdańska z Rzeczpospolitą. Uroczysty pochód obserwowała młodzież, przyprowadzona przez nauczycieli. Gdy

# Gdańsk świętu

ski, Lech Wałęsa, marszałek Sejmu Józef Zych, Marian Krzaklewski, Aneta Kręglińska, Dorota Stalińska, Krzysztof Kolberger i zdobywca biegunów Marek Kamiński. Mieszczanie radośnie wiewali na widok znanych osób.

Dalej ulicami miasta przejechały cztery udekorowane platformy symbolizujące dawne, świetne lata Gdańska. Byli piraci i kaprzy na pirackim okręcie, panny pszenne, panny w czerwieni (uosabiające bogactwo), muszkiete-

nad ich głowami pojawił się samolot z napisem „Gdynia pozdrawia”, gdzieś rozległy się gwizdy i okrzyki „Lechia, Lechia!”.

Tłum strasznie cisnął się na trasę przemarszu. Pod fontanną Neptuna z trudem prześcisnęły się barwne korowody przebierańców i platformy oraz wozy drabiniaste z pacholętami. Przed Dworem Artusa wypuszczono tysiąc baloników i gołębie.

Tego dnia wszystkie ulice Gdańska zostały



FOT. WOJCIECH MIŁENSKI



FOT. LESZEK BIERNACKI



FOT. LESZEK BIERNACKI



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Rady Miasta Gdańska, którą prowadził przewodniczący Paweł Adamowicz. Wzięło w niej udział ponad 400 zaproszonych gości na czele z prymasem Glempem, Lechem Wałęsą, marszałkami Sejmu i Senatu, konsulami, posłami ziemi gdańskiej, politykami prawicy i lewicy oraz reprezentantami zagranicznych i polskich, zaprzyjaźnionych z Gdańskiem miast.

Przed miejskim plebsem zamknięto drzwi, by nikt nie zakłócił porządku uroczystego posiedzenia. Nie wystawiono też głośników ani ekranów telewizyjnych, a ubrani w historyczne stroje halabardnicy oraz funkcjonariusze straży miejskiej odganiaли nazbyt ciekawskich. Po paradzie mieszczanie nie mieli więc już nic do oglądania i świętowania.

Po długich przemówieniach władarzy miasta zabrał głos Lech Wałęsa. Powiedział, iż jest dumny z tego, że jest z Gdańska, którego mieszkańcy przyczynili się do zmienienia kształtu Europy i zburzenia muru berlińskiego. Skrytykował brak decentralizacji państwa i ostrzegł rządzących, by uważali na to, co się w Gdańsku dzieje, gdyż to miasto już niejednokrotnie wpływało na losy historii.

Następnie głos zabrało ponad 30 mówców. Odczytano list prezydenta Kwaśniewskiego z pozdrowieniami dla Gdańska (nie został zaproszony). Minister kultury Zdzisław Podkański obiecał, że zrobi wszystko, by gdańska starówka została wpisana do międzynarodowego rejestru zabytków. Marszałek Zych zadeklarował, że musi powstać autostrada A1 łącząca Gdańsk

przyozdobione okolicznościowymi proporcami, a na ul. Długiej i Długim Targu wywieszono kopie historycznych miejskich sztandarów. Tramwaje i autobusy wozily pasażerów przez cały dzień za darmo i były przyozdobione pro-

## 1000-lecie

porczykami z symbolem milenium miasta. Niestety, zabrakło słonecznej pogody. Prawie cały czas padał deszcz ze śniegiem.

### Dostojnie w Dworze i rozrywkowo w podziemiach

Po paradzie odbyło się w historycznych wnętrzach odrestaurowanego Dworu Artusa (niestety, przyozdobionego w plastikowe girlandy udające winorośla) uroczyste posiedzenie

z południem Europy, gdyż jest to arteria życia dla Polski. Marcin Świąciecki, prezydent Warszawy, wręczył pamiątkowy medal z okazji 400-lecia Warszawy – stolicy Polski z numerem 1000 oraz klucze do stolicy. Prawie każdy z przemawiających składał na ręce przewodniczącego jakiś prezent. Najbardziej oryginalny to: bałałajka, mycka i peleryna z Kazachstanu oraz z Lubeki berło, z którego można pić szampana.

Na gości w restauracji pod Dworem Artusa



FOT. LESZEK BIERNACKI

czekały uginające się pod przeróżnymi potrawami stoły. Były indyki, szynki, galaretki, mięsa o przeróżnym wyglądzie i smaku, tort w kształcie gdańskiego ratusza i herbu, lososie, szynki, „owoce morza” i wiele różnych przysmaków. Nie zabrakło też piwa i szampana. W przestronnych podziemiach było tłoczno i gwarnie. Nikt nie spieszył się do wyjścia.

Po południu prymas Józef Glemp poświęcił na Motławie historyczną rekonstrukcję łodzi, którą święty Wojciech miał wypłynąć z Gdańska w swoją ostatnią podróż do Prus. Niestety, uroczystego poświęcenia zobaczyć nie mogli licznie przybyli ludzie, łódź zacumowała bowiem tuż przy wysokim nabrzeżu Motławy. Nie można było także dojść do niej, by zobaczyć dzieło sztuki szkutniczej Andrzeja Celarka.

Na mający odbyć się wieczorem na Długim Targu plenerowy spektakl „Bal olbrzymów” czekało wiele tysięcy osób. Z półtoragodzinnym opóźnieniem rozpoczął się występ francuskich artystów. Olbrzymi smok przeleciał od Złotej do Zielonej Bramy. Tam spotkał się z olbrzymią ośmiornicą, a na Targu Węglowym doszło w świetle fajerwerków do orgii różnych olbrzymich stworów.

Na paradę miasto wydało ok. 1,5 mld starych złotych (tyle otrzymali autorzy scenariusza i reżyserzy Marcel Kochańczyk oraz Łucja Sobczak), a na ucztę nic – ufundowali ją gdańscy restauratorzy.

LESZEK BIERNACKI

## Śladami św. Wojciecha „Sanctus Adalbertus”



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Poświęcona w Gdańsku przez prymasa Polski replika łodzi, którą św. Wojciech popłynął w swoją ostatnią podróż do Prus, przepłynęła z oddziałem 14 średniowiecznych wojów i drewnianą figurką Świętego z Gdańska do Elbląga. Jednym z wojów jest sędzia Sądu Wojewódzkiego, który prowadzi sprawę Grudnia '70, Włodzimierz Brazewicz.

Oprócz Brazewicza łodzią popłynęli m.in.: jeszcze jeden sędzia – Andrzej Węglowski (przewodniczący Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Gdyni), szkutnik Celarek z synami, dyrektor muzeum w Helu Mirosław Kulik i Alexander Pelikan – dziennikarz z Czech.

Łódź ma 11 metrów długości i 2,45 szerokości. Zbudował ją w swoim warsztacie szkutniczym Aleksander Celarek. Z powodu braku pieniędzy, które gromadzono na koncie Komitetu Budowy Łodzi Świętowojeckiej, i czasu zdecydował się na zbudowanie pomniejszonej rekonstrukcji łodzi – przewidzianej dla ponad 30 ludzi.

Śmiałków żegnały w Gdańsku i witały w Elblągu tysiące ludzi. Pomimo zimnego wiatru i opadów deszczu ze śniegiem dopłynęli do celu podróży – przez jezioro Druzno i rzekę Dzierżoń do grobli w Bągarci, skąd przeszli dwa kilometry do Świętego Gaju, gdzie został zabity święty Wojciech, a dziś znajduje się Jego sanktuarium. Tam przekazali eskortowany przez siebie ładunek: centymetrowy fragment kości przedramienia – relikwię św. Wojciecha, którą umieszczono w podstawie drewnianej figurki Świętego. Następnie powrócili tą samą trasą do Gdańska.

le



FOT. LESZEK BIERNACKI



FOT. LESZEK BIERNACKI

# Perty w koronie

**Czy mamy dziś wszyscy świadomość, że nasze miasto tak naprawdę nie ma tak znowu wiele wspólnego z historycznym oryginałem, do którego się odwołuje? W Gdańsku odbudowanym po wojnie stoją znowu najważniejsze, historyczne budynki, ale historycy sztuki mają poważne zastrzeżenia co do charakteru, ducha odtworzonego miasta. Za najważniejszą wartość, mimo wszelkich zastrzeżeń uważają jednak samo jego istnienie. Niestety, także dzisiaj wciąż giną zabytki, które cało przetrwały wojnę.**

Niemalże kompletnie zniszczone po wojnie Gdańsk wymagał podjęcia decyzji, co dalej począć z terenem, na którym jeszcze niedawno stało wspaniałe miasto. Koncepcji było wiele, brano pod uwagę zburzenie resztek pozostałości i pobudowanie od podstaw nowoczesnego miasta, pozostawienie ocalałych zabytków w naturalnym parku, powstałym na miejscu starego miasta i wreszcie odbudowę miasta w kształcie zbliżonym do przedwojennego pierwowzoru. Ostatecznie zdecydowano się na trzeci wariant, a decyzja zapadła na samej politycznej „górze”, w Warszawie.

Nie zachowała się ustawa rządowa nakazująca odbudowę Gdańska, podobna do podjętej w sprawie Warszawy. Niektóre przekazy ustne świadczą o jej istnieniu, inne zaprzeczają. Plan odbudowy Gdańska powstał w Komisji Rzecznawczo-Konserwatorskiej, którą powołał prof. Jan Zachwatowicz. W komisji znalazł się tylko jeden architekt z Gdańska, reszta reprezentowała stolicę.

Powojenną rekonstrukcję Gdańska oceniać można na dwa sposoby. Pierwszy, idealistyczny, ocenia efekty, nie biorąc pod uwagę realiów i kosztów. Drugi bierze pod uwagę wielość czynników decydujących o warunkach, w jakich dokonywano odbudowy. Według pierwszego ocena rekonstrukcji miasta byłaby zdecydowanie negatywna, drugi skłaniałby się ku przeciwnemu twierdzeniu. – **Omawiając na zajęciach poszczególne obiekty pozwalam sobie na dotkliwą ironię pod adresem poczynań ludzi, którzy odbudowali je właśnie w tym kształcie, jednak doskonale zdają sobie sprawę, że równie dobrze mogłoby to wszystko w ogóle nie istnieć i wtedy nie miałbym o czym mówić** – mówi Jacek Friedrich, asystent w Zakładzie Historii Sztuki Uniwersytetu Gdańskiego, wykładowca gdańskiej ASP.

Wojewódzki Konserwator Zabytków Marcin Gawlicki także uznaje za duży sukces to, że Gdańsk w ogóle odbudowano i że działania te poszły w kierunku rekonstrukcji substancji historycznej. – **Można by szukać negatywów, błędów, jakie wówczas popełniono, jednak musimy pamiętać o ówczesnych warunkowaniach** – mówi. Za drugie ważne, pozytywne zjawisko uznaje ówczesne zabezpieczenie zachowanych zabytków, jak kościoły, ratusze i bramy.

– **Odtworzenie historycznego charakteru miasta udało się tylko do pewnego stopnia** – uważa Frie-



FOT. JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

drich. Zwraca uwagę przede wszystkim na siatkę ulic, która jest najważniejszym, żywym elementem każdego miasta. – **Osie ulic odbudowanego Gdańska w zasadzie przebiegają w tym samym miejscu co kiedyś, jednak tak naprawdę części ulic po prostu nie ma.** Historyk sztuki zwraca uwagę, że większość ulic „poprzecznych”, łączących główne, stare ciągi komunikacyjne Głównego Miasta praktycznie nie istnieje, są tylko jezdnie i chodniki. – **Ulica to przecież także domy, a tu mamy jedynie puste przestrzenie po obu stronach i prześwity na szereg podwórek** – mówi.

Te podwórka Głównego Miasta to kolejny element denerwujący Friedricha. Pan Jacek wyciąga starą mapę Gdańska. Widać wyraźnie, że podwórka, białych i zielonkawych plam, istniejących dziś między np. Długą a Ogarną czy Szeroką tutaj w ogóle nie ma. Poszczególne parcele właściciele kamienie zabudowywali jak tylko mogli najdalej w głąb podwórza, powstawały uroklive zaułki i przejścia, jakie możemy dziś obserwować w Krakowie czy Toruniu. Po wojnie ustawiono szerokość wszystkich kamienic na danej ulicy według jednej miary. – **Być może jestem złośliwy, ale to wygląda trochę jak falowiec z fasadami kamienic.** Szczególnie rzuca się to w oczy, gdy staniemy w takim miejscu, skąd możemy dostrzec długi ciąg „kamieniczek” od strony podwórzy. **To jak atrapy. Nawet dawne wejścia z portalami są na niby, klatki schodowe – sama nazwa sugeruje typowe bloki – wychodzą na podwórza** – dzieli się swoimi obserwacjami Friedrich.

Ten sposób odbudowy miał po części swoją ideologię. Zgodnie z akceptowanymi powszechnie w tzw. krajach demokracji ludowej doktrynami Le Corbusiera, miało powstać miasto-ogród. Niestety, podwórka starego miasta nie miały wiele wspólnego z ogrodami. Posadzono wprawdzie drzewa, lecz były to topo-

le, które rosły szybko, ale nie nadały się bynajmniej do tworzenia ciepłej, ogrodowej atmosfery. Powstawały śmietniki, składziki, później masowo szpetne garaże.

Zdaniem Friedricha odbudowy Gdańska i Warszawy niejako „przy okazji” poczyniły ogromne szkody w naszym podejściu do zabytków w ogóle. – **Przestało dla nas być ważne, czy dany obiekt jest oryginalny, czy nie. Pośrednio rzutuje to w ogóle na wrażliwość człowieka. Nie jest przecież tym samym dotknięcie dziury w murze sprzed czterystu lat powstalej od kuli pistoletowej, co muru, nawet zrekonstruowanego z pieczołowitością dzisiaj. Znika wartość emocjonalna, duch, „tchnienie wieków”** – mówi naukowiec.

To co najbardziej boli część historyków sztuki, to fakt, że podczas gdy rekonstruowano historyczne szlaki i obiekty, pozwalano zniknąć z powierzchni ziemi zabytkom zachowanym w oryginalnej formie, ale nie znajdującym się w „żelaznym kanonie turystycznym”. W skład kanonu wchodziły i nadal wchodzi tzw. Droga Królewska, nabrzeże Motławy z Zurawiem, Mariacka i kościół Mariacki. Odbudowanie tych zabytków było kwestią polityczną, a drogą królewską miały maszerować pochody pierwszomajowe. – **Obumierały natomiast ulice Straganiarska, rejon Czapowej i Rycerskiej, Stare Domki. Zniknęła niemal Baszta pod Zrembem przy placu Wąlowym, jeszcze w latach 60. znajdująca się w znakomitym stanie. Do dziś te oryginalne dzielnice są w fatalnym stanie** – mówi Friedrich.

Marcin Gawlicki uśmiechając się pod wąsem mówi, że porażek w konserwacji gdańskich zabytków nie ma. – **Ja przynajmniej o nich panu nie powiem** – zatrząga się. W końcu jednak przyznaje, że można do nich zaliczyć bezpowrotne trwanie obiektów zabytkowych, które znikają z mapy miasta na skutek niezabezpieczenia na czas przed deszczem, wilgocią itp. Dzisiaj konserwatorzy wal-

czą o zachowanie jednego z barokowych budynków w kompleksie kościoła Bożego Ciała. Kilka lat temu zniknął zabytkowy obiekt przy Szczygłej. – **Po prostu się rozsypał, nie było środków, żeby go uratować.** Ciągłe obserwujemy, jak takie zabytki „lecą”. Jeżeli przez trzydzieści lat nie zainwestuje się nawet w wymianę rynny, to takiego budynku praktycznie nie można uratować – przyznaje konserwator.

Dzisiaj prace konserwatorskie podobnie jak kiedyś koncentrują się znowu na najbardziej eksponowanych obiektach Głównego Miasta. Sukcesy to według konserwatora przede wszystkim zakończenie prac konserwatorskich przy renowacji Ratusza Głównego Miasta i przy Dworze Artusa i trwające, a rokujące duże nadzieje prace w kościele świętego Jana. – **My tylko nadzorujemy te prace, nie mamy wpływu na pewne procesy, jakie toczą się w mieście** – tłumaczy Wojewódzki Konserwator.

Dzisiaj o tym, co i gdzie poddawać konserwacji nie decydują już względy ideologiczne, a uwarunkowania gospodarcze i polityka gospodarcza miasta. – **Na remont obiektów w centrum o wiele łatwiej znaleźć sponsorów, napływ turystów ożywia handel i wpływy z usług, pieniądze szybciej napływają do kasy miejskiej** – tłumaczy Gawlicki. Mówi, że nawet nie śmiałyby występować do znanych firm o partycypowanie w kosztach remontu np. jakichś trzech kamieniczek na obrzeżach Gdańska. Nie miałyby z tego żadnych korzyści.

Także brak stosownych mechanizmów prawnych i kredytowych, uregulowań dotyczących możliwości pomocy państwa i samorządów decy-

duje o niemożności zajęcia się mniej eksponowanymi dzielnicami zabytkowymi. – **Jeżeli nie stworzy się odpowiednich mechanizmów zachęcających do partycypowania w działaniach restauratorskich, to będziemy mówili jedynie o lataniu dziur w dachach** – mówi Gawlicki. Podaje przykład, że relatywnie duży w stosunku do lat ubiegłych budżet konserwatora wojewódzkiego pozwoliłby załatać solidnie jedynie dziesięć dachów. – **O czym my mówimy? Jak w tym rozpocząć renowację np. grodziska czy fortyfikacji nowożytnych? Dodaje, że prace na tych obiektach rozpoczynają się i tak, dzięki dotacjom z budżetów wojewody, samorządów, ministerstwa kultury i sztuki i wielu innych organizacji i firm.**

Marcin Gawlicki mówi, że rusza się coś wreszcie także w rejonie starego zamku pomiędzy ulicami Grodzką i Wartką. Zamek ma „odkopać” Muzeum Archeologiczne, dawny blask ma też zostać przywrócony staremu spichlerzowi przy Czapowej, spichlerzowi „Pod Jeleniem”. – **Najważniejsze jest znalezienie dobrego gospodarza dla tych obiektów, to gwarantuje utrzymanie ich w należytym stanie** – podkreśla konserwator.

O Gdańsku mówiło się kiedyś, że to perła w koronie Rzeczypospolitej. Historycy sztuki uważają, że oryginalne, zachowane stare obiekty to dziś prawdziwe perły Gdańska. Zrekonstruowana reszta to jedynie piękna oprawa tych kamieni. Z drugiej strony odbudowane Głównie Miasto jest już dzisiaj w całości zabytkiem – ze względu na unikatowy fakt odtworzenia zespołu dawnych obiektów.

JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

## Gdańsk 1000 Wat!

**Pod taką nazwą zostanie zorganizowanych w Gdańsku od maja do października ponad 100 koncertów muzycznych. Muzyka będzie rozbrzmiewać na osiedlach-sypialniach, starówce i stadionach. Największą atrakcją będzie występ Davida Bowie i jego przyjaciół, a także czołowych polskich zespołów rockowych.**

### „Street parties”

będą miały charakter festynów osiedlowych, w trakcie których będą organizowane konkursy, gry zręcznościowe i wernisaże prac artystycznych. Organizatorzy planują także rywalizacje sprawnościowe pomiędzy mieszkańcami poszczególnych domów i ulic. Wieczorem będą grały popularne zespoły – m.in. „Zuki” i Mietek Blues Band oraz grupy amatorskie. Na koniec „parties”, które odbędą się na osiedlach Chelm, Przytorze, Orunia, Suchanino, Morena i Zabianka, mają być zorganizowane pokazy sztucznych ogni.

### W „Muzycznej gospodzie EB”

która będzie otwarta od 14 czerwca do 14 września na Targu Węglowym na gdańskiej starówce, każdy dzień tygodnia poświęcono dla innych gości. Poniedziałki – dla wielbicieli

komputerów (m.in. zawody w grach komputerowych na wielkim – 3x3 metry – ekranie). Wtorki – dla wielbicieli komedii, filmów muzycznych i kabaretów (wystąpią m.in. Koń Polski, Kabel Blues Band, Quasi Kabaret Rafała Kmity). Środy – dla miłośników sportu (pokazy sportowe, odtworzenie na telebimie największych sukcesów trójmiejskich sportowców, spotkania z mistrzami). Czwartki – prezentacja młodych zespołów muzycznych z Wybrzeża oraz występy kapel już znanych (m.in. Blenders, Bielizna, For Dee, Tomasz Olszewskiego). W piątki będą grały gwiazdy polskiej sceny rockowej – m.in. Kayah, Voo Voo, Lech Janerka, John Porter, Lizar, Tadeusz Nalepa, Taxi, Formacja Nieżywych Schabuff, Urszula, Raz Dwa Trzy, Big Day. W soboty będzie organizowana dyskoteka z muzyką dance, natomiast w niedziele w gospodzie będzie rozbrzmiewała muzyka kameralna i jazzowa. Sponsorem „Muzycznej Gospody EB” jest Agencja Brzmienie EB. Ona także organizuje imprezy: „Noc Świętojańska” – na scenie przy plaży w Brzeźnie 23 czerwca wystąpią Big Cyc, Chojnacki z zespołem, O.N.A., De Mono i Mafia, oraz „Rock nad Motławą” – 2, 9 i 16 sierpnia wystąpią Taxi, Varius Manx, De Mono, Flap House i Lady Pank. Koncerty usławią pokazy sztucznych ogni.

# Ewolucja oświaty

Na podstawie uchwały programowej Sekcji Oświaty i Wychowania „S” Regionu Gdańskiego oraz doświadczeń Regionalnego Forum Edukacyjnego powstały propozycje ewolucji edukacji, odpowiadające na nowe wyzwania stawiane przez obecne czasy.

Zdaniem autorów programu, opracowanie kompleksowej reformy oświatowej powinno następować stopniowo, poprzez szukanie szerokiego porozumienia społecznego, akceptacji dla zmiany modelu szkoły. Wymaga to m.in. dialogu z udziałem lokalnego środowiska naukowego. Programy szkolne – uważają eksperci – powinny odejść od kształcenia encyklopedycznego na rzecz rozwijania umiejętności rozwiązywania sytuacji problemowych. Do tego potrzebne są również zmiany modelu kształcenia i doksztalcenia kadry nauczycielskiej.

Jak się wydaje, największą bolączką polskiej edukacji jest jej finansowanie. Zbyt często nosi ono znamiona prowizorki. Tymczasem nie jest to przecież cel sam w sobie. Pieniądze mają stać się środkiem do realizacji celów wychowawczo-dydaktycznych, ze szczególnym uwzględnieniem podwyżek płac nauczycieli. W celu zapewnienia odpowiednich nakładów na oświatę konieczne jest wprowadzenie we wszystkich gminach zobowiązań do przekazywania minimalnych środków wyliczonych na podstawie realnych kosztów kształcenia ucznia. Przyjęcie takich zasad pozwoliłoby na wprowadzenie bonu oświatowego. Autorzy programu sugerują, że województwo gdańskie mogłoby zostać objęte pilotażem nowego systemu finansowania edukacji.

Ważnym elementem polityki edukacyjnej i regionu, i państwa powinna być pomoc uczniom wybitnie zdolnym poprzez system stypendiów.

## „Jan III Sobieski Gdańsk 1000 Wat Festiwal”

to lipcowe koncerty zespołów z kraju i z zagranicy na stadionie piłkarskim gdańskiej Lechii. Gwiazdą ma być David Bowie i przyjaciele.

Na pomysł zorganizowania podczas obchodów milenium Gdańska cyklu imprez muzycznych wpadli we wrześniu ub. roku dwaj młodzi ludzie **Maciej Nawrot i Grzegorz Rywelski**, którzy byli zdegustowani tym, że nie przewidywano w trakcie obchodów prawie żadnych imprez dla młodzieży. Przedstawili swój pomysł i zostali zatrudnieni w Komitecie Obchodów Tysiąclecia Gdańska na stanowiskach młodszych referentów. Nawiązali kontakty z agencjami muzycznymi i doprowadzili zimą br. do podpisania umów ze sponsorami. – **Z początku miejscy urzędnicy podchodzili do naszej inicjatywy z rezerwą. Musieli zająć się czymś zupełnie nowym, ale jakoś wszystko układa się dobrze** – twierdzi Rywelski. Do tej pory żadne miasto w Polsce nie przygotowało tak dużego programu imprez muzycznych i kulturalnych.

Prace nad programem Gdańsk 1000 Wat trwają nadal. Zapewne uda się ściągnąć latem do Gdańska jeszcze wiele innych zespołów. Cały czas załatwiane są sprawy związane z bezpieczeństwem, noclegami, komunikacją i dostawą odpowiedniej ilości prądu – nie może być go mniej niż 1000 Wat!

LESZEK BIERNACKI

Majowe podwyżki okazały się niższe od 30 do 60 zł na 1 etat. Nauczyciel z tytułem magistra, przygotowaniem pedagogicznym i dwuletnim stażem dostał o 100 zł więcej.

Służy temu powołana w Gdańsku inicjatywa Rady Promocji Osób Zdolnych w Gminach „Cogito”, której prowadzi prof. UG Aurelia Polańska. W zamierzeniach jest organizowanie funduszy stypendialnych przez zakłady pracy i środowiska biznesu.

Kolejnym problemem to zajęcia pozalekcyjne. Wcześniej likwidowane w wielu szkołach ze względów finansowych, teraz mają powrócić. Gminy zaś powinny zabiegać o to, aby szkoła realizowała ideę szkoły otwartej, spełniającej rolę centrum kulturowego jednoczącego społeczność lokalną. W zamyśle autorów opracowanego programu, należy położyć też nacisk na edukację integracyjną. Szkoła bowiem to miejsce przyjaznego spotkania osób o różnym stopniu sprawności fizycznej, intelektualnej, emocjonalnej.

Dla zwiększenia możliwości wyboru przez rodziców i uczniów właściwej placówki oświatowej istnieje już w Polsce różnorodna oferta edukacyjna, której część stanowią szkoły niepubliczne. Zdaniem specjalistów, w województwie gdańskim należy zwiększyć dwukrotnie ich liczbę, ale wymaga to zachęty, m.in. w postaci zmiany systemu podatkowego umożliwiającego przekazywanie większych środków na ten cel.

Zgodnie z preambułą ustawy o systemie oświaty, większą rolę w życiu placówek oświatowych powinni odgrywać rodzice. Potrzebna jest większa promocja takich ustawowych ciał, jak Rady Rodziców i Rady Szkół.

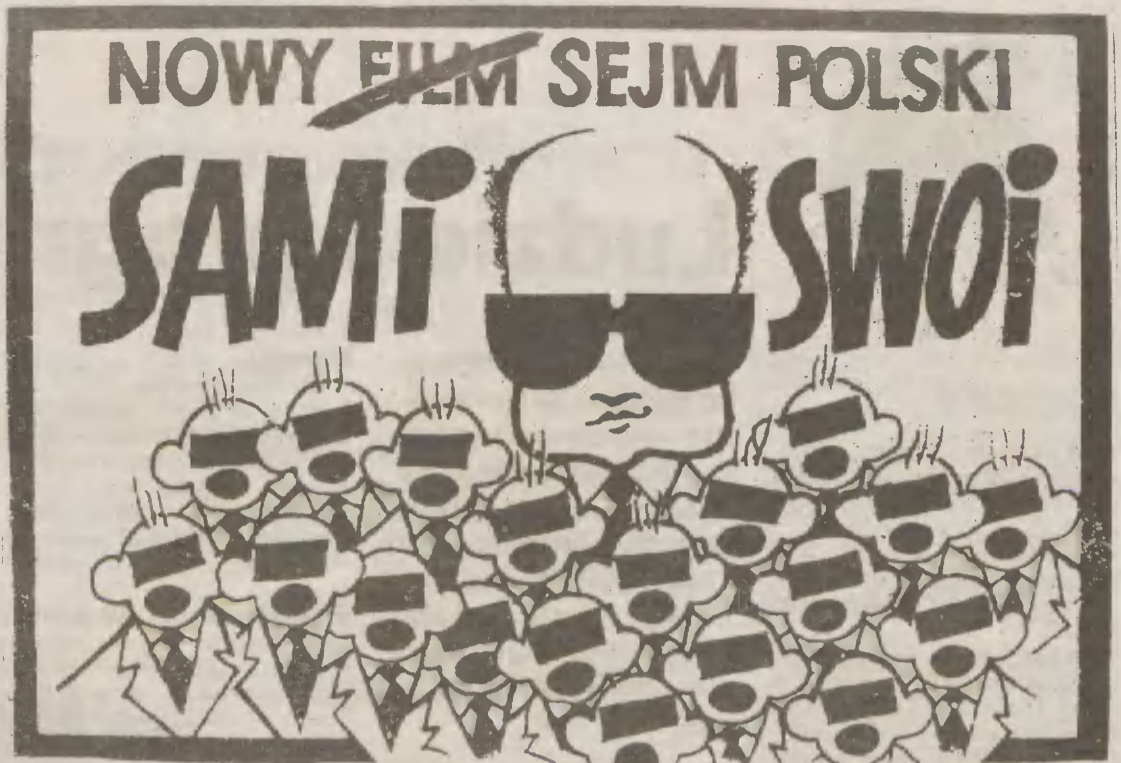
Najważniejsze zmiany dotyczą nauczycieli. Planowana zmiana modelu kształcenia wymagać będzie większej elastyczności kadry nauczającej w szkole. Możliwości doksztalcenia i podnoszenia kwalifikacji mają iść w parze z poszerzeniem oferty przez uniwersytety i kolegia językowe. Nauczyciele muszą być przygotowani do nauczania co najmniej dwóch przedmiotów. W związku z nowymi zadaniami potrzebne będzie zwiększenie autorytetu nauczyciela w środowisku lokalnym dla wzmocnienia wychowawczej roli szkoły, która, jak chcą autorzy programu, powinna opierać się na chrześcijańskim systemie wartości i nawiązywać do rodzinnego kanonu zasad moralno-patriotycznych.

W polskich szkołach pracuje około 700 tysięcy nauczycieli, w tym pełnoetatowych 576 tysięcy. Wśród pełnozatrudnionych 68 proc. nauczycieli ma wykształcenie wyższe, 23 proc. ukończyło studium nauczycielskie, 7,6 proc. ma tylko maturę.

Wadliwy system oświatowy edukuje rzeszę bezrobotnych. W grudniu ub. roku największą grupę tworzyły osoby legitymujące się wykształceniem zasadniczym zawodowym – 38,5 proc., następnie podstawowym i niepełnym podstawowym – 33,8 proc. Jedynie 1,3 proc. bezrobotnych stanowili absolwenci wyższych uczelni.

Regionalny program ewolucji oświaty jest zgodny z tezami programowymi AWS. Istotnym elementem jest wydobycie polskiej szkoły z zapaści, w czym miałyby pomóc doprowadzenie w ciągu trzech lat do przeznaczenia na edukację 5 proc. produktu krajowego brutto.

MIRA MOSSAKOWSKA



## Wojenna karykatura

Satyryczne rysunki towarzyszyły nam od początku wprowadzenia stanu wojennego. Najpopularniejszymi motywami były wrony, czarne okulary i wielkie uszy Urbana. Wzbudzały wesołość i otuchę. Dziś możemy je znowu zobaczyć na wystawie w gdańskiej siedzibie „Solidarności”.



smalcem. Na tak sierniżny pomysł nie mógł się jednak zapewne zgodzić mistrz kuchni z Łososia. Tak więc smalec był z jabłkiem i skwarkami, nie zabrakło przekąsek, pysznego pieczywa i piwa, które gościom serwowała szefowa sekcji zdrowia Teresa Kamińska (na fot. poniżej).

Rysunków jest bardzo dużo i są bardzo różne, ale o rysunkach się nie opowiada. Trzeba przyjść do budynku „S” i przejść się przez trzy piętra, by je zobaczyć. Z pewnością nie będzie to czas stracony.

LESZEK BIERNACKI

– **Ta wystawa to wkład Związku w obchody 1000-lecia Gdańska** – mówi Jagoda Greger. – **Przecież kolejne obchody Sierpnia '80 odbyłyby się i bez milenium.** I bardzo dobrze się stało, że ponownie środowisko służby zdrowia, w którym widocznie najżywszy jest duch, wpadło na pomysł (po podpowiedzi Zbigniewa Jujki), by do Gdańska przenieść zorganizowaną w warszawskim Muzeum Karykatury wystawę *Wojna na rysunkach. Satyra podziemna z lat 1982–1989*. Do rysunków sprowadzonych z Warszawy dodano jeszcze wiele nowych, które wyciągnięto z Archiwum „Solidarności” oraz archiwum Komisji Krajowej.

Jeszcze nigdy na otwarciu wystawy w „S” nie było tak licznej publiczności. Ale też nigdy nie było tak dużo rysunków tak znanych rysowników. Słowo wstępne wygłosił i wystawę otworzył Marian Krzaklewski. Kilka ciepłych słów powiedziała przewodnicząca Komitetu Obchodów Tysiąclecia Gdańska Maria Kowalewska-Koska. Było wielu członków Komisji Krajowej i sympatyków Związku. Na gitarach grali młodzi ludzie z osiedlowego klubu „Plama” z gdańskiej Zaspły, a



FOT. JOLANNA SZANDOROWSKA

# Ludzie i program wyborczy

## Kalejdoskop

- **13 kwietnia** – Kongres Porozumienia Centrum „poprawił” nazwę partii na PC-Akcja Wyborcza „Solidarność”.
- **16 kwietnia** – liderzy AWS i ROP przeprowadzili konsultacje w sprawie wspólnych list wyborczych do Senatu.
- **24 kwietnia** – w Sejmie powstał „Klub na rzecz AWS”, do którego weszło 16 posłów, 5 z dawnego koła Nowa Polska oraz 11 posłów KPN-OP Adama Słomki. Poza powołanym klubem, któremu przewodniczy Janina Kraus z KPN-OP, pozostaje 20 posłów z innych prawicowych ugrupowań parlamentarnych.
- **2 maja** – lider AWS Marian Krzaklewski rozpoczął oficjalną wizytę w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.
- **5 maja** – rozpoczął działalność Krajowy Zespół Elekcyjny AWS, który będzie zatwierdzał listy kandydatów w okręgach i rozpatrzy odwołania oraz ułoży listę krajową.
- **8 maja** – Zespół Koordynacyjny AWS zaakceptował program Akcji.

## Sondaż

### W kraju dobrze

Gdyby wybory do parlamentu odbyły się w ostatnich dniach kwietnia, to według sondażu PBS przygotowanego na zlecenie „Rzeczypospolitej” wygrałaby Akcja Wyborcza Solidarność z 27-procentowym poparciem, drugie miejsce uzyskaloby SLD – 25 proc.

\* Następne miejsca zajęły: UW – 11 proc., UP – 10 proc., PSL – 9 proc., ROP – 8 proc. i Krajowa Partia Emerytów i Rencistów – 7 proc.

### W Gdańsku lepiej

Z badań przeprowadzonych na zlecenie „Dziennika Bałtyckiego” wynika, że w kwietniu wzrosło o 1 proc. poparcie dla AWS i obecnie kształtuje się na poziomie 29 proc., drugie miejsce z 14-proc. poparciem zajmuje SLD (spadek o 5 proc.), na trzecim miejscu znalazła się Unia Wolności (11 proc.), następnie ROP, PSL i UP (po 7 proc.). UPR otrzymało 4 proc. poparcia.

### Zespoły Terenowe AWS w woj. gdańskim

- **Tezew**, ul. Podmurna 11, tel./fax (0-69) 31-29-96
- **Kartuzy**, ul. Dworcowa 1, tel./fax 81-31-00
- **Kościerzyna**, ul. Mała Młyńska 10, tel./fax 86-44-26
- **Starogard Gd.**, ul. Sobieskiego 12, tel./fax (0-69) 16-22-220
- **Puck**, ul. Sambora 16, tel./fax 73-16-15
- **Pruszcz Gd.**, ul. Chopina 12, tel./fax 83-30-11
- **Gdynia**, ul. Abrahama 82/86, tel./fax 20-61-82
- **Wejherowo**, ul. Pucka 10a, tel./fax 72-37-76
- **Sopot**, ul. Kościuszki 16, tel./fax 50-22-65

**Walory moralne i kwalifikacje kandydatów na parlamentarzystów oraz program merytoryczny – zdecydują o ostatecznym sukcesie w wyborach parlamentarnych. Tak wynika z badań opinii publicznej. Niezwykle interesujące okazują się porównania badań związkowych i badań ogólnospołecznych.**

### Kompetentni kandydaci

Przyjrzyjmy się pożądanym cechom kandydatów na przyszłych parlamentarzystów, jak również cennym zaletom „dobrych polityków”. W naszych porównaniach i analizie posłużymy się wynikami badań ankietowych Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych pt. „Poparcie członków Związku dla Akcji Wyborczej Solidarność” oraz materiałami Centrum Badań Opinii Publicznej (CBOS) pt. „Portrety liderów opozycji” i „Tematy kampanii wyborczej”.

W obu badaniach najwyższe wskazania przyznano kryterium moralności rozumianej jako uczciwość i wiarygodność (u związkowców to prawdomówność i lojalność). Przyszły parlamentarzysta powinien być także wykształcony i inteligentny. Wskazane jest, aby był też kompetentny i obowiązkowy. W przekonaniu wielu Polaków od polityka parlamentarzysty należy oczekiwać zrozumienia problemów zwykłych ludzi oraz stawiania na pierwszym miejscu dobra Polski. Członkowie NSZZ „Solidarność” określają te preferencje jako poczucie służby publicznej.

### Realny program wyborczy

Kwestia bezpieczeństwa osobistego oraz bezpieczeństwa socjalnego okazuje się być priorytetem zarówno u związkowców, jak i ogółu badanych obywateli. Z kwestii tej wypływa poczucie czy też pragnienie sprawiedliwości. W obu grupach co trzeci badany jest żywo zainteresowany zdynamicznym budownictwem mieszkaniowym. Jedynie wśród członków NSZZ „Solidarność” do priorytetów zaliczają się walka z bezrobociem i lustracja. Z kolei ogół Polaków znaczącą wagę przykładają do wysokości podatków i gospodarki rolnej państwa. Co znamienne i ciekawe, związkowcy niemal dwukrotnie bardziej zainteresowani są uchwaleniem Konstytucji III Rzeczypospolitej, co oczywiście w żadnym wypadku nie oznacza poparcia dla obecnego parlamentarnego projektu konstytucji. W sprawie integracji europejskiej nie stwierdzono ani nadmiernego entuzjazmu, ani dużych zastrzeżeń. W przedmiocie przekształceń własnościowych związkowcy umieścili powszechne uwłaszczenie (16 proc. wskazań) na odległym trzynastym miejscu, a pozostali respondenci dość podobnie udzielili jedynie 9 proc. poparcia dla prywatyzacji.

### Wnioski

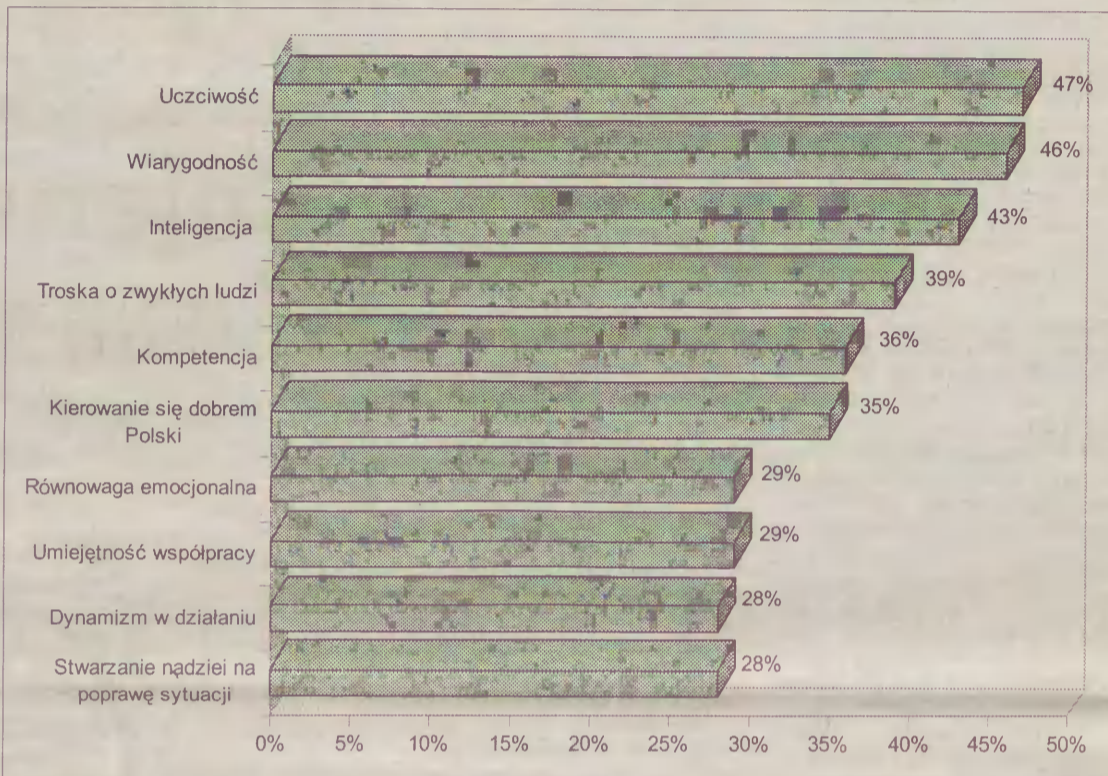
Zarówno członkowie NSZZ „Solidarność”, jak i ogół badanych pragnie w przyszłych posłach i senatorach widzieć ludzi uczciwych, wiarygodnych, kompetentnych i wrażliwych na potrzeby zwykłych ludzi, a przy tym kierujących się nade wszy-

stko dobrem Polski. Program wyborczy powinien koncentrować się na podejmowaniu konkretnych spraw dotyczących życia większości obywateli. Sprawą zasadniczą okazuje się dokonanie reformy ubezpieczeń społecznych. Zapewnienie poczucia bezpieczeństwa obywateli, realna

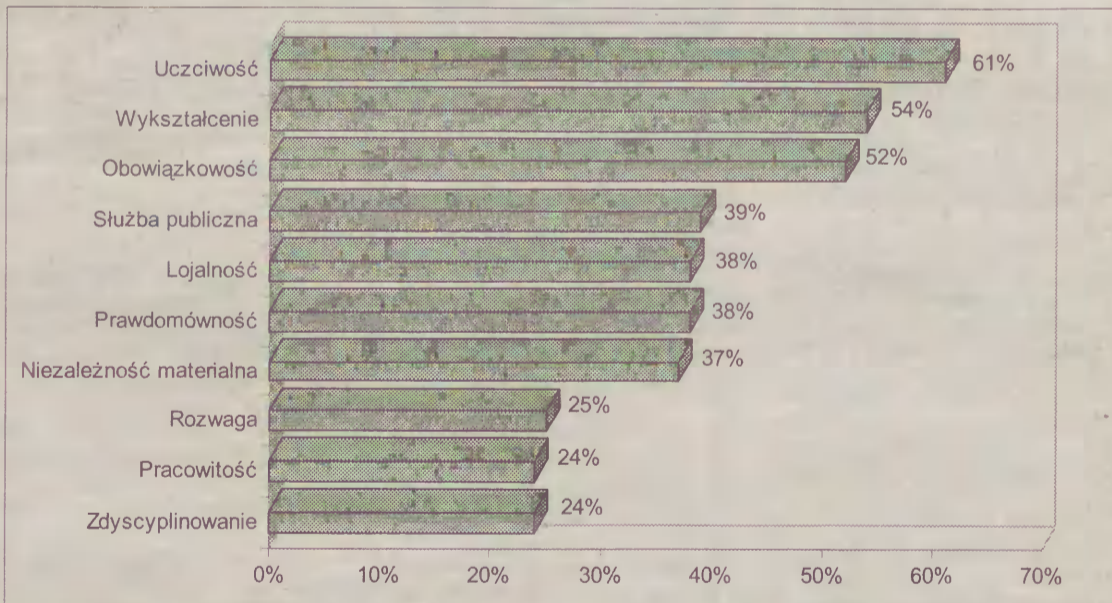
opieka zdrowotna i przybliżenie szansy na własne mieszkanie – to kolejne bardzo ważne potrzeby wielu obywateli. Badani związkowcy i obywatele wyraźnie przestrzegają przed podejmowaniem tematów zastępczych.

JAN KULAS

### Pożądane cechy kandydatów na parlamentarzystów wg CBOS



### Pożądane cechy kandydatów na parlamentarzystów wg OPS-Z



### Priorytetowe cechy kandydatów w opinii związkowców i ogółu obywateli

Związkowcy		Ogół Polaków	
Walka z korupcją i aferami	74%	Reforma służby zdrowia	40%
Reforma ubezpieczeń społecznych	35%	Walka z przestępczością	37%
Poprawa bezpieczeństwa obywateli	54%	Reforma systemu emerytalnego	34%
Walka z bezrobociem	39%	Żywność budown. mieszkaniowego	33%
Lustracja	37%	Wejście Polski do NATO	32%
Konstytucja RP	35%	Wysokość podatków	27%
Ubezpieczenia zdrowotne	32%	Polityka rolna państwa	23%
Przysp. rozwoju mieszkalnictwa	30%	Wejście Polski do Unii Europejskiej	20%
Przystąpienie Polski do NATO i UE	26%	Konstytucja	16%
Prorodzinny system podatków	19%	Prywatyzacja	9%



rys. Marian Matucha

## Stanowisko Zespołu Koordynacyjnego AWS NIE dla konstytucji

Zespół Koordynacyjny AWS uznaje, że dokument przyjęty przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 roku nie spełnia wymogów stawianych przed konstytucją nowoczesnego, suwerennego i sprawnego państwa – nie realizuje postulatów zgłaszanych przez obywateli.

Z głębokim niepokojem obserwujemy wykorzystywanie instrumentów władzy i autorytetu państwa do promowania jednej tylko koncepcji Konstytucji Rzeczypospolitej. Wzywamy Państwową Komisję Wyborczą do zajęcia jednoznacznego stano-

wiska wobec postępowania Kancelarii Prezydenta RP. Oczekujemy, że urzędy i instytucje centralne pozostaną neutralne w toczącym się sporze o kształt polskiej konstytucji. Mamy nadzieję, że media publiczne stworzą rzeczywiste warunki do pełnej prezentacji poglądów, również krytycznych wobec przyjętego dokumentu, a głosujący obywatele będą mogli dokonać w pełni świadomego wyboru, odrzucając dokument pośpiesznie przyjęty w kampanii wyborczej przez dzisiejszą większość parlamentarną.

## Rzecznik o lustracji

Przyjęta przez Sejm 11 kwietnia 1997 r. ustawa „O ujawnianiu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–90 osób pełniących funkcje publiczne”, zwaną potocznie ustawą lustracyjną, faktycznie uniemożliwia przeprowadzenie rzetelnej lustracji, zgodnej z powszechnie stosowanymi w krajach NATO standardowymi procedurami weryfikującymi osoby piastujące urzędy państwowe i mające dostęp do tajemnic państwowych.

Podstawowym mankamentem przyjętej ustawy jest brak przepisów regulujących postępowanie wobec osób uwikłanych w agenturalną współpracę bądź służbę w aparacie bezpieczeństwa PRL. Nie ma także mowy o zakazie pełnienia funkcji publicznych przez te właśnie osoby. Brak wyodrębnienia z obecnych struktur MON, MSWiA oraz UOP

akt operacyjnych po byłych służbach specjalnych PRL i powołania administrującej nimi instytucji nadal zamyka obywatelom dostęp do ich własnych „teczek”. Oznacza to także ubezwłasnowolnienie tzw. Sądu Lustracyjnego, którego prace uzależnione są od decyzji urzędów państwowych, zdominowanych obecnie przez ugrupowania postkomunistyczne.

Ustawa przyjęta przez Sejm spowoduje przewlekłość postępowania lustracyjnego, co jest równoznaczne z fiaskiem lustracji w Polsce. Ma przekonać społeczeństwo o definitywnym rozwiązaniu tego problemu, a tymczasem sankcjonuje swobodę publicznego działania osób, które – z racji swej agenturalnej przeszłości – stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa i niepodległości Polski.

TOMASZ TYWONEK  
Rzecznik Prasowy AWS

## Kartuzy

### Samorządowcy ze związkowcami

Jednym z ostatnich zespołów terenowych AWS powołanych w woj. gdańskim jest zespół w Kartuzach. – Nie spieszyliśmy się z zarejestrowaniem struktur AWS w naszym regionie, ponieważ chcieliśmy dobrać ludzi jak najlepszych i kompetentnych. Chyba nam się to udało – mówi Danuta Owczarek, reprezentująca w zespole „Solidarność”. Szefem Zespołu Terenowego w Kartuzach został wójt gminy Sierakowice Tadeusz Kobiela, jednocześnie jest on odpowiedzialny za kontakty z mediami. – Na Kaszubach zawsze jednoznacznie popierano opcję pravicową, a postkomuna miała marginalny procent poparcia –

mówi Tadeusz Kobiela. Zespół Terenowy w Kartuzach obejmuje osiem gmin, w których powołano pełnomocników. Pełnomocnikiem gminy Kartuzy została kierowniczka biura NSZZ „S” Danuta Owczarek, w Przdokowie – Jerzy Kowalewski, w Żukowie – Gerard Dawidowski, w gminie Somonino – Mirosław Szablowski, w Chmielnie – Stefan Rambiart, w Sulęczynie – Dariusz Zalewski, w Stężycy – Andrzej Klasa i w Sierakowicach Tadeusz Kobiela.

Cechą charakterystyczną kartuskiego zespołu jest to, że dominują w nim przedstawiciele „S” i samorządów, brak jest natomiast przedstawicieli partii politycznych. (mk)

## Program na finiszu

8 maja w Warszawie Zespół Koordynacyjny AWS jednogłośnie zaakceptował program Akcji. W dokumencie tym AWS opowiada się między innymi za specjalną opieką państwa nad polską rodziną, przystąpieniem do NATO i wolnym rynkiem.

Owoce kilkumiesięcznej pracy 12 zespołów programowych Akcji jest 600-stronicowy materiał, który będzie stanowił podstawę całościowego programu AWS. Dokument został już zaakceptowany przez Zespół Koordynacyjny, będzie on jednak jeszcze konsultowany z ugrupowaniami wchodzącymi w skład AWS, a 27 maja zostanie przedstawiony Radzie Krajowej.

Naczelne miejsce w programie AWS zajmuje rodzina. W części poświęconej społeczeństwu autorzy

programu określili naród jako „rodzinę rodzin”, a za podstawę ładu Rzeczypospolitej uznano „prawo naturalne, w tym prawo do życia każdej istoty ludzkiej, prawo do wolności, prawo do własności”.

W sferze społecznej najważniejszymi zadaniami, zdaniem ekspertów AWS, jest: reforma ubezpieczeń społecznych i zdrowotnych, przeciwdziałanie bezrobociu, reforma oświaty i wsparcie kultury i sztuki. Akcja między innymi dążyć będzie do wprowadzenia bonów oświatowych, stypendiów i kredytów dla niezamożnych studentów, zerowej stawki VAT na książki.

Za podstawę gospodarki Akcja uznaje własność prywatną i mechanizmy rynkowe, jednak z zastrzeżeniem, że restrukturyzacja gospodarki odbywać się musi w porozumieniu z głównymi siłami społecznymi. AWS opowiada się za przeprowadzeniem uwłaszczenia i reprivatyzacją. Chce

również ograniczenia roli państwa, jako głównego właściciela i centralnego regulatora życia gospodarczego. Państwo powinno być zdecentralizowane, natomiast należy wzmocnić samorządy terytorialne, gospodarcze i zawodowe.

AWS zamierza obniżyć podatki, a zasady ich naliczania uprościć. Podatek ma być prorodzinny, tzn. dochody będą dzielone przez liczbę członków w rodzinie.

W programie AWS znalazło się potwierdzenie stanowiska związku wobec wstąpienia Polski do struktur europejskich. Akcja będzie dążyć do stworzenia zjednoczonej Europy wolnych narodów jako Europy Ojczyzn. AWS opowiada się również za przystąpieniem do NATO. (mk)

## Własną drogą do Europy

Fragment rozmowy Teresy WÓJCIK z prof. Jadwigą STANISZKIS, opublikowany w numerze 11 „Tygodnika Solidarność”

– Niemal rok temu narodziła się idea Akcji Wyborczej Solidarność. Pomyśl na integrację prawicy. Był Pani Profesor wśród inicjatorów AWS. Co teraz można powiedzieć o Akcji, o jej szansach?

– Myślę, że szanse są zaskakująco duże. Wówczas, wiosną 1996 roku nie sądziłam, że uda się tak szybko zmobilizować tak duże poparcie. A co więcej – nie tylko utrzymać, ale zwiększyć spójność AWS. Przewiduję interesy poszczególnych grup i środowisk we wspólny trwały interes. Co jeszcze ważniejsze – że w ramach tak szerokiego spektrum pojawiły się zarysy wspólnoty programowej. Uważam, że wszystko idzie w dobrym kierunku.

– To szerokie spektrum polskiej prawicy może mieć jednak z natury rzeczy bardzo zróżnicowane poglądy na ową wspólnotę programową. Co Pani zdaniem łączy ugrupowania wchodzące do AWS?

– Pierwszy wspólny mianownik, to zniesienie lub ograniczenie deformacji powstającego u nas modelu kapitalizmu. Czyli przede wszystkim walka z systemem oligarchicznym.

– Co to właściwie w kapitalizmie znaczy system oligarchiczny?

– To taki system, w którym coraz ściślej splatają się władza polityczna i władza strukturalna, ta władza głęboko ukryta w gospodarce. Tylko niektóre podmioty gospodarcze – te, które korzystają z renty władzy, gwarantującej im wyłączny dostęp do instytucji rynkowych i zapewniającej niższe koszty i niższe ryzyko – mają w tym systemie szanse. Inne pozostają poza orbitą nowoczesnej infrastruktury kapitalizmu. Nam w AWS chodzi o wyrównanie szans w gospodarce. I tu interes krajowego, drobnego i średniego kapitału jest zbieżny z interesem pracowników. Bo większe szanse dla krajowego kapitału – to obecnie także większe szanse powstania nowych miejsc pracy. A więc walka z systemem oligarchicznym. System ten deformuje także państwo, bo obecnie, za rzą-

dów postkomuny powstaje taka dziwna warstwa. Biurokracja wykonawczego aparatu państwowego kooptuje część elit środowisk pracodawców, przedsiębiorców, aby – poprzez, na przykład, cyrkulację stanowisk w radach nadzorczych – stworzyć „wspólnotę” zainteresowaną zarówno podtrzymaniem słabości państwa, jak i słabości społeczeństwa. Menedżerska rewolucja, przechwytywanie przez menedżerów głównych korzyści, może odbywać się tylko w takich warunkach.

Powstaje model patologicznego korporatyzmu, który należy koniecznie zwalczać. Na rzecz korporatyzmu prawdziwego. I to jest druga płaszczyzna wspólnoty programowej. W prawdziwym korporatyzmie dochodzi do przetargów różnych partnerów i w efekcie do zdrowych kompromisów między środowiskami kapitału, pracy, administracji państwowej i samorządowej. Korzystają wszyscy, nie tylko wąska grupa. Takie rozwiązania są na Zachodzie znane. Choćby w Holandii czy w Austrii. Instytucje „korporacyjne” są usytuowane na poziomie krajowym i regionalnym. Mają one prawo do inicjatywy ustawodawczej, która normalną drogą idzie do parlamentu. A niektóre ich decyzje mają moc wiążącą. To okazało się w innych krajach bardzo pożyteczne w okresach trudnych przekształceń, w tym – w toku integrowania się z UE. W niczym też nie ogranicza demokracji przedstawicielskiej.

– Mamy już dwie płaszczyzny wspólnoty programowej AWS...

– Ważna jest płaszczyzna trzecia. Jesteśmy w przededniu integracji z Unią Europejską. Proces ten został ostatnio przyspieszony, między innymi dlatego, że i strona europejska i sama postkomuna obawiają się, że jeśli będzie odwlekana, to stanie się możliwa daleko idąca penetracja naszej gospodarki przez kapitał niemiecki. Polska może stać się strefą niewiarygodną, nie dającą gwarancji bezpieczeństwa ekonomicznego.

Unia dostrzega również poważne deformacje wylaniającego się u nas modelu kapitalizmu i chce przyspieszyć narzucenie własnych standardów instytucjonalnych. Dlatego proces integracji został przyspieszony. Ale musimy zdawać sobie sprawę, że to pociągnie za sobą duże koszty: przyjmą nas przed dokonaniem pełnego dostosowania – bo to by zajęło lata, ale za to będą naciskali na naszą rezygnację np. z wolnego przepływu siły roboczej. Może też wzmocnić się tendencja do selektywnej integracji z UE wybranych regionów i dziedzin gospodarki przy tworzeniu w Unii w dalszym ciągu blokad dla innych, np. dla produkcji rolnej. Rząd, w którym będzie uczestniczył AWS, musi być przygotowany do opracowania takiej ścieżki integracyjnej, która zmaksymalizuje korzyści oraz zminimalizuje koszty. Więc płaszczyzna trzecia integracji prawicy – to przygotowanie się już teraz do tych negocjacji. Z wyraźnie określonym celem. Od roku wszystkie chyba partie mówią, że chcą integracji z Unią Europejską. Ta integracja jest konieczna, ale nie na kolanach. Nasi europejscy partnerzy muszą zrozumieć, że reguły UE zostały przygotowane nie dla krajów zmieniających ustrój, tylko dla państw o systemie ustabilizowanym. I wydaje się, że zaczynają się godzić na specyficzne ścieżki naszego dochodzenia do integracji. Chodzi o to, by owa specyfika nie uczyniła nas drugorzędnymi członkami Unii, przy ponoszeniu wszelkich kosztów. Czwarta płaszczyzna programowa: w kraju, który obecnie walczy o swoje miejsce w systemie światowym tylko podnoszenie walorów tego, co nazywamy kapitałem ludzkim pozwala skrócić drogę do rozwiniętego świata. Dla Polski jest więc konieczna głęboko przemyślana, szybka reforma edukacji, oświaty i nauki. Przy wykorzystaniu entuzjazmu i wiedzy ludzi związanych z „Solidarnością”. No i przy znacznym zwiększeniu nakładów z budżetu. „Solidarność” była jedynym aktorem politycznym, jedyną grupą nacisku, która upominała się o oświatę i naukę. □





# Magazyn

## POD RĘCZNY

pod redakcją MIRY MOSSAKOWSKIEJ

### Praca za granicą Polacy na saksach

Ponad 700 tys. Polaków wyjeżdża rocznie do pracy za granicę, z czego legalnie – 220 tys. Polacy pracują niemal wyłącznie w Niemczech (212 tys. zatrudnionych legalnie). Wśród nich 185 tys. to pracownicy sezonowi, 26 tys. ma dłuższe kontrakty, a po pół tysiąca to studenci i tzw. pracownicy – goście, którzy przy okazji podnoszą kwalifikacje i znajomość języka. 3,5 tys. Polaków wyjechało legalnie do pracy do Francji, 3 tys. do Czech, kilkuset do Libii i na Słowację, a paru do Szwajcarii i Belgii. Mamy jeszcze umowy z Luksemburgiem, Rosją, Ukrainą i Litwą, ale resort pracy nie odnotował tam polskich pracowników. Łącznie do pracy za granicę wyjechało w zeszłym roku legalnie o 22 proc. Polaków więcej niż w roku 1995. Legalne sasky to jedynie fragment zagranicznego rynku pracy Polaków. Wg Krajowego Urzędu Pracy – w Niemczech na czarno pracuje co roku pół miliona Polaków. Łącznie na saksach dorabia sobie jeden na 20 aktywnych zawodowo Polaków.

### Zagraniczni u nas

W Polsce pracuje ok. 150 tys. obcokrajowców, legalnie 12 tys., z czego większość u polskich pracodawców, a 1,8 tys. w firmach zagranicznych. Połowa w Warszawskim. Najwięcej jest Ukraińców – 2,2 tys. Na drugie miejsce wysunęli się Wietnamczycy (1,2 tys.). Dalej są obywatele Wielkiej Brytanii i RFN (blisko tysiąc). Ponad 500 zezwoleń uzyskali jeszcze obywatele Rosji, USA, Chin i Białorusi. Liczba tych ostatnich między rokiem 1994 i 1995 spadła dwukrotnie.

### Bezrobocie

#### Najwyższe w Gołdapi

Najwyższe bezrobocie w Polsce dotknęło rejon Gołdapi (północno-wschodnia część województwa suwalskiego). Wg danych GUS – prawie 40 proc. ludzi aktywnych zawodowo nie ma pracy (średnia w kraju – ok. 13-14 proc.). Połowa bezrobotnych utraciła już prawo do zasiłku. Bilet miesięczny na dojazd do najbliższego miasta kosztuje 60 zł.

### Unia i my

#### Polski sznurek górą

Unia Europejska zarzuca Polsce, że sprzedaje sznurek do snopowiązalek po dumpingowych cenach. Pięć procent importowanego sznurka pochodzi z Polski. Z powodu niższych kosztów do Polski przeniosła się większość niemieckiej produkcji sznurka. W ciągu kilku lat staliśmy się sznurkowym potentatem – 15 procent importu UE pochodzi właśnie z naszego kraju. Unia zarzuca nam, że sprzedajemy go po zbyt niskich cenach – takich jak w kraju. Tego nie akceptuje Unia. Komisja

zagroziła ograniczeniem naszego eksportu, którego roczna wartość wynosi 2 mln dol. Może to nastąpić tylko wówczas, gdy UE udowodni, że polski sznurek spowodował nieodwracalną szkodę na rynku tekstylnym Piętnastki. Producenci z Francji i Portugalii czują się zagrożeni sznurkiem z Polski. Sznurek do snopowiązalek produkuje w Polsce kilka fabryk: Hemitex w Sochaczewie, Terplas i Terpol w Sieradzu oraz zakłady włókien sztucznych w Sztumie i Świbodziach. Łącznie jesteśmy w stanie wyprodukować około 12 tys. ton sznurka rocznie, z czego ponad połowa idzie na potrzeby krajowe.

### Podatki i darowizny Za rok inaczej

Od 11 kwietnia br. obowiązują nowe zasady zwolnień od spadków i darowizn.

Podwyższeniu ulegają kwoty wolne od podatku od spadków i darowizn. Dotychczas osoba zaliczana do tzw. I grupy podatkowej (m.in. rodzice, dzieci i małżonkowie) mogła nabyć w drodze darowizny, nie płacąc podatku od spadków i darowizn, równowartość 6100 zł. Obecnie kwota ta wynosi 7510 zł. Ponadto prawo niepłacenia podatku przysługuje obdarowanemu, jeżeli od kilku darczyńców otrzyma on darowizny o wartości nie przekraczającej 15 020 zł. Warunkiem skorzystania ze zwolnienia jest wpływ 5 lat od pierwszej darowizny i przeznaczenie otrzymanych pieniędzy lub rzeczy na: wkład budowlany lub mieszkaniowy do spółdzielni, budowę lokalu w małym domu mieszkalnym, budowę domu jednorodzinnego lub nabycie lokalu stanowiącego odrębną nieruchomość.

Wolne od podatku jest przekazanie pomiędzy osobami należącymi do tzw. II grupy podatkowej darowizny o wartości do 5670 zł (dotychczas 4600 zł), a do III grupy – 3820 zł (dotychczas 3100).

### Impost

#### Na drugim miejscu

Polska w imporcie znajduje się na drugim miejscu na świecie, zaraz po Argentynie. Światowa Organizacja Handlu (WTO) podsumowała zmiany w światowym handlu w latach 1990-1996. Wśród krajów należących do WTO znaleźliśmy się na drugim miejscu ze średnim 22-proc. tempem wzrostu importu. Polska została wymieniona w raporcie „z imienia” jako jedyny z transformujących swą gospodarkę krajów postkomunistycznych Europy Środkowo-Wschodniej. W średniej stopie przyrostu importu wyprzedziła nas Argentyna, notując 34 proc. wzrost zakupów zagranicznych. Za nami znalazła się Malesja (18 proc.). Co ciekawe, kraj ten zanotował taki sam – 18-proc. – przyrost eksportu, zajmując tym samym pierwsze miejsce na liście najszybciej rosnących rynków eksportowych. Zdaniem WTO mię-

dzynarodowy handel jest wciąż motorem światowej gospodarki, chociaż ostatnio nieco wyhamował. W 1996 roku rósł bowiem wolniej (4 proc.) niż w 1995 roku (8 proc.), głównie z powodu recesyjnej „ospałości” Europy Zachodniej i zwalniania biegu przez tradycyjną lokomotywę handlu – Azję. Największym eksporterem i importerem zarazem były Stany Zjednoczone, z 12 proc. ogółu wartości światowego eksportu (wycenianego na ok. 2,9 bln dolarów) i 15 proc. importu.

### Żywność i ceny

#### Drożej

W pierwszej dekadzie kwietnia żywność była o 1,1 proc. droższa niż miesiąc wcześniej – podaje GUS. Wszystko przez nowalijki. – Żywność zawsze nieco szybciej drożeje w kwietniu, bo Polacy kupują wtedy więcej świeżych i drogich warzyw i owoców, które zaczynamy uwzględniać w naszych notowaniach – wyjaśnia Wiesław Łagodziński, rzecznik prasowy GUS. Jego zdaniem to właśnie nowalijki są teraz główną siłą napędzającą ceny. Na przykład tylko w ciągu dziesięciu dni kwietnia pomidory zdrożały o 12 proc. W górę idę też, chociaż wolniej, ceny jarzyn ubiegłorocznych, takich jak marchew, pietruszka czy cebula.

Od pierwszej dekady marca najbardziej zdrożały ziemniaki, warzywa i owoce – o 6,3 proc., sery dojrzewające i topione – o 2,8 proc. oraz masło o 1,6 proc. Tylko nieznacznie podrożało mięso – o 0,2 proc., pieczywo – o 0,6 proc. oraz mąka – 0,2 proc. W tym samym czasie cukier stanął o 2 proc., a jaja o 0,4 proc.

### Usłopy

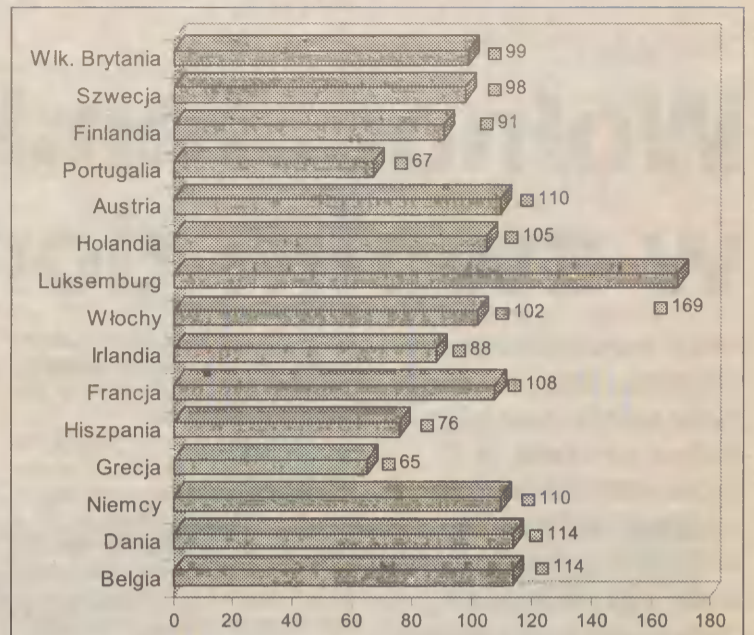
#### Zagraniczne wyjazdy Polaków

W roku ubiegłym ponad 44 mln Polaków wyjeżdżało za granicę (wg danych z przejść granicznych). Z noclegów poza krajem skorzystało

### Jak im się wiedzie

Średni poziom życia w poszczególnych krajach Unii Europejskiej – dane z 1994 roku

średnia UE=100



### Unia Europejska

#### Najbogatsi

Najbogatszym regionem w Unii Europejskiej jest niemiecki Hamburg. Najbiedniej żyje zaś w greckim regionie Ipeiros – wynika z opublikowanych danych Komisji Europejskiej. Gdyby podzielić wartość PKB wypracowanego przez kraje Unii Europejskiej przez liczbę mieszkańców, to na osobę przypadłoby 16 644 ecu. Komisja określiła ten poziom jako 100 punktów i posegregowała regiony Europy od najbogatszych do najbiedniejszych. Porównanie poziomu życia na poziomie regionów, a nie krajów Unii, daje dużo lepszy obraz obszarów biedoty i bogactwa w zjednoczonej Europie. Np. najbiedniejszy region Belgii (Brabant we francuskojęzycznej Walonii – 82 punkty) jest i tak bogatszy od najbogatszego regionu Grecji (Ateny – 73 punkty). W najbogatszym regionie Portugalii (Lizbona – 87 punktów) żyje się biedniej niż w najbiedniejszym regionie Szwecji (Oestra Mellansverige – 88 punktów).

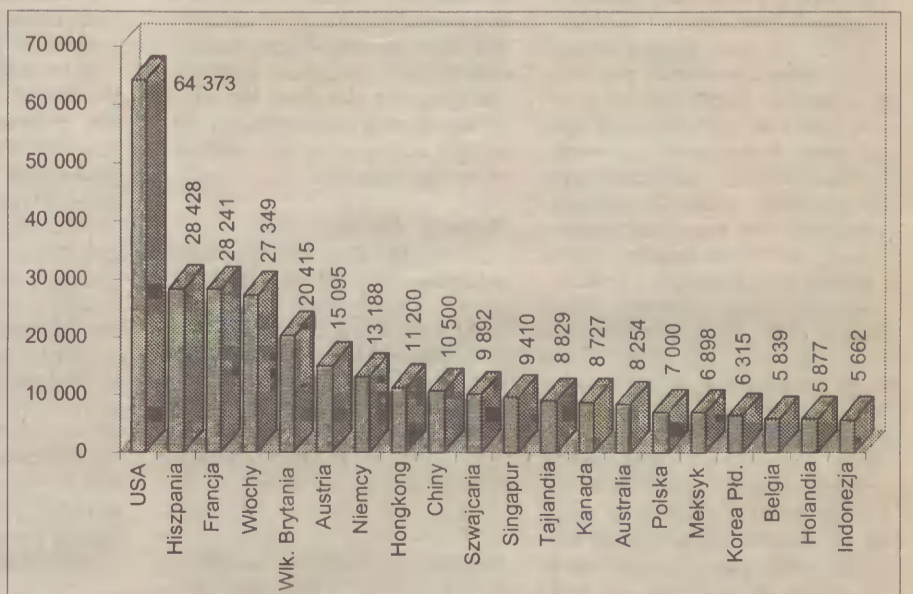
Zdecydowanie najbogatszym regionem całej Unii Europejskiej pozostaje bez przerwy od kilku lat Hamburg, którego mieszkańcy żyją na poziomie niemal dwukrotnie wyższym od przeciętnej UE. Wśród najbogatszych dziesięciu regionów Unii są aż cztery niemieckie (Hamburg, Brema oraz Darmstadt i Hesja). Inne cztery to regiony z miastami stołecznymi (Bruksela, Luksemburg, Ile de France i Wiedeń), gdyż stolice tradycyjnie przyciągają inwestorów i statystycznie wielu ich mieszkańców to przedstawiciele lepiej zarabiających zawodów. Hamburg, Brema i Wiedeń – zdaniem Komisji Europejskiej – zadowolają swe bogactwo m.in. tysiącom pracowników dojeżdżających tam do pracy z innych regionów.

W tym samym czasie poziom życia mieszkańców czterech regionów Unii jest niższy od połowy średniej w Piętnastce. Z tego aż dwa regiony należą do Grecji (Ipeiros – 43 punkty i Voreio Aigao – 49 punktów). Dwa pozostałe to francuskie terytoria zamorskie (45 punktów) i Azory (48 punktów).

jednak tylko około 9 milionów. Podobnie jak w latach ubiegłych Polacy najczęściej wyjeżdżali do krajów sąsiednich: Niemiec, Czech i Słowacji. Były to głównie wyjazdy jednodniowe na zakupy, natomiast na dłużej, na wypoczynek wyjeżdżano głównie do krajów basenu Morza Śródziemnego: Włoch, Grecji, Hi-

szpanii i Francji. Wzrosły znacznie wyjazdy do Austrii oraz krajów skandynawskich. Z krajów pozaeuropejskich, do których najczęściej wyjeżdżali Polacy, na czołowych miejscach są Stany Zjednoczone oraz Tunezja, ulubione miejsce wakacyjnego wypoczynku średnio zamożnych turystów.

### Wpływy z turystyki międzynarodowej w 1996 roku w mln USD



Prawo sąsiedzkie

# Wolność Tomku w swoim domku?

Fakt, iż jesteśmy właścicielami mieszkania, domu z ogrodem czy też działki rekreacyjnej nad jeziorem nie oznacza, że możemy korzystać ze swego prawa własności w sposób nieograniczony. Przepisy prawa, mając na uwadze często skomplikowane interesy sąsiedzkie, nakładają na właścicieli nieruchomości obowiązki i ograniczenia. Przepisy te określone są mianem prawa sąsiedzkiego i uregulowane są w art. 144 – 154 kodeksu cywilnego.

## Immisje pozytywne i negatywne

Zgodnie z treścią art. 144 kc nałożono obowiązek na właścicieli nieruchomości powstrzymywania się od działań zakłócających korzystanie z nieruchomości przez sąsiadów. Oddziaływanie korzystającego ze swej nieruchomości właściciela na grunt sąsiada zwane jest **immisją**.

W praktyce wyróżnia się dwa rodzaje immisji: bezpośrednie – np. skierowanie za pomocą sztucznego urządzenia wody deszczowej z jednej nieruchomości na drugą, lub pośrednie – np. wywoływanie hałasów, wytwarzanie i wydalenie dymu, pyłu, zapachów. Istnieje także podział na immisje pozytywne i negatywne. Pozytywne polegają na oddziaływaniu wprost na sąsiednie nieruchomości (np. rozpylanie na swojej posesji środków owadobójczych czy też wytwarzanie hałasu). Negatywnymi są np. wzniesienie budynku, który uniemożliwia sąsiadowi odbiór programu telewizyjnego, lub – często spotykane – immisje niematerialne, np. zarządzanie pijackich burd. Tak więc każde zachowanie sąsiada – właściciela nieruchomości przekraczające „granice przyzwoitości” można oceniać po wzięciu pod uwagę społeczno-gospodarczego przeznaczenia obu nieruchomości oraz charakteru stosunków miejscowych.

Właścicielowi nieruchomości, która została dotknięta immisją, przysługuje tzw. roszczenie negatywne o zaniechanie naruszeń i przywrócenie stanu zgodnego z prawem.

Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego właściciel nieruchomości sąsiedniej może żądać nie tylko zakazania immisji, które zakłócają ponad przeciętną miarę korzystanie z jego nieruchomości, ale także zaniechania przygotowań, które dopiero po zrealizowaniu odpowiednich robót pozwoliłyby na takie immisje. Np. na sąsiedniej nieruchomości właściciel zwiózł materiał budowlany w celu wzniesienia budowli, która zasłoniłaby dotychczasowy widok,

albo słoneczny pokój zostanie pozbawiony dostępu słońca. Możemy wówczas wystąpić do sądu ze stosownym roszczeniem.

Sąd Najwyższy w jednym ze swych orzeczeń stwierdził, iż najemcy lokalu mieszkalnego przysługuje przeciwko najemcy innego lokalu w tym samym budynku roszczenie o zaniechanie lub ograniczenie działań związanych z użytkowaniem lokalu, a wywołujących hałasy przekraczające miarę spokojnego użytkowania lokalu mieszkalnego.

Jeżeli wywoływane przez sąsiada zakłócenia mające charakter umyślny wywołują szkodę, dodatkowo można domagać się od niego odszkodowania zgodnie z art. 415 i następnymi kodeksu cywilnego.

## Droga konieczna

Kolejnym przepisem zaliczanym do tzw. prawa sąsiedzkiego jest art. 145 kc stanowiący, iż właściciel nieruchomości, nie mającej odpowiedniego dostępu do drogi publicznej lub do należących do tej nieruchomości budynków gospodarskich, może żądać od właścicieli gruntów sąsiednich ustanowienia za wynagrodzeniem potrzebnej służebności drogowej (drogi koniecznej).

Istotą ustanowienia drogi koniecznej jest zapewnienie dostępu (dojścia, dojazdu i przepędu zwierząt), likwidującego izolację nieruchomości. Roszczenie o ustanowienie służebności drogi koniecznej może być zrealizowane w drodze umowy zawartej pomiędzy stronami, z zastrzeżeniem, iż oświadczenie właściciela powinno być złożone w formie aktu notarialnego, bądź w drodze orzeczenia sądowego. Sąd Najwyższy wskazał także na możliwość skorzystania z art. 145 kc przy przeprowadzeniu przez grunt sąsiedni przewodów elektrycznych lub wodociągowych. Wysokość wynagrodzenia oraz formę (jednorazowa kwota pieniężna albo pieniężne świadczenie okresowe) za ustanowienie drogi koniecznej ustala sąd.

Przy ustalaniu wysokości wynagrodzenia sąd powinien kierować się sytuacją gospodarczą i osobistą żądającego ustanowienia służebności drogi koniecznej oraz sytuacją właściciela gruntów sąsiednich i uwzględnić interesy obu stron. Wynagrodzenie nie musi być określone w formie pieniężnej, może być świadczeniem niepieniężnym.

## Roboty ziemne

W art. 147 kc zawarte jest kolejne ograniczenie zakazujące właścicielowi oddziaływanie na nieruchomości sąsiednie. Z treści tego artykułu wynika, iż zabronione jest dokonywanie robót ziemnych w sposób zagrożający nieruchomościom sąsiednim utratą oparcia, tj. obsunięcia się ziemi, które spowoduje uszkodzenie konstrukcji budynku. Przepis ten daje właścicielowi nieruchomości sąsiedniej legitymację do wytoczenia powództwa o przywrócenie stanu zgodnego z prawem i o zaniechanie naruszeń. Dla zastosowania ww. artyku-

łu nie ma znaczenia, czy roboty ziemne wykonywane są na podstawie pozwolenia budowlanego, tj. zgodnie z przepisami prawa budowlanego.

## Własność owoców

Przepis art. 149 kc stanowi, że owoce rosnące na drzewie stanowią własność właściciela, choćby gałęzie, na których one rosną, zwały się nad gruntem sąsiada. Właściciel drzewa może wejść na grunt sąsiedni w celu zerwania owoców, jak również usunięcia gałęzi. Należy liczyć się z tym, że jeżeli wejście na grunt sąsiedni wywoła szkodę, jego właściciel może żądać jej naprawienia. Jeżeli owoce nie zostaną zebrane przez właściciela w odpowiednim czasie i opadną na grunt sąsiada, będą one stanowiły własność sąsiada. Gdy sąsiad wyznaczy nam termin do zerwania owoców lub usunięcia gałęzi, a my tego nie uczynimy, staną się one z mocy prawa jego własnością.

## Granica sąsiada

Jednym z częstych powodów wywołujących spory sąsiedzkie jest przekroczenie granicy nieruchomości sąsiedniej przy wznoszeniu budynków i innych urządzeń. Art. 151 kc stanowi, że jeżeli przy wznoszeniu budynku lub innego urządzenia zostanie przekroczona bez winy umyślnej granica sąsiedniego gruntu, właściciel tego gruntu nie może żądać przywrócenia stanu poprzedniego, chyba że bez uzasadnionej zwłoki sprzeciwił się przekroczeniu granicy albo grozi mu niewspółmiernie wielka szkoda. Może on wówczas żądać albo stosownego wynagrodzenia w zamian za ustanowienie służebności gruntowej, albo żądać wykupienia zajętej części gruntu, jak również tej części, która na skutek budowy straciła dla niego znaczenie gospodarcze.

## Wspólna granica

Przepisy kodeksu cywilnego w zakresie stosunków granicznych regulują następujące problemy:

- utrzymanie granic w należytym stanie,
- własność i korzystanie z urządzeń granicznych,
- rozgraniczenie nieruchomości.

Właściciele gruntów sąsiednich obowiązani są do współdziałania przy rozgraniczaniu gruntów oraz przy utrzymywaniu stałych znaków granicznych. Ponoszą oni po połowie koszty z tym związane.

Jeżeli między sąsiadami wyniknie spór dotyczący granicy między ich gruntami, należy ją rozgraniczyć. Rozgraniczenie sprowadza się do określenia przebiegu linii granicznej na gruncie i sposobów rozmieszczenia punktów granicznych umożliwiających wytyczenie linii. Rozgraniczenie można ustalić w drodze umowy właścicieli, na mocy orzeczenia sądu lub na podstawie decyzji administracyjnej. Przy rozgraniczeniu stosuje się przepisy ustawy Prawo geodezyjne i kartograficzne.

JOANNA KOBUS

• Czy w związku z nowymi przepisami kodeksu pracy będą mogli rozwiązać umowę o pracę z pracodawcą bez wypowiedzenia. Pracując w prywatnym zakładzie i od dwóch miesięcy nie otrzymuję pensji. Istotnie, nowością wprowadzoną do kodeksu pracy jest uprawnienie pracownika umożliwiające rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia, w sytuacji gdy pracodawca dopuścił się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków wobec pracownika. Pracownikowi przysługujące wówczas odszkodowanie za okres wypowiedzenia, a jeżeli umowa o pracę została zawarta na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy – za okres 2 tygodni. Oświadczenie pracownika o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia powinno nastąpić w formie pisemnej z podaniem przyczyn.

Podana przez Pana przyczyna należałoby zakwalifikować jako rażące naruszenie obowiązków pracowniczych. Obowiązkiem pracodawcy jest terminowa wypłata świadczeń należnych pracownikom.

• Ostatnio zostałem ukarany karą upomnienia za opuszczenie stanowiska pracy. Uważam, że 15-minutowe oddalenie się nie powinno skutkować nałożeniem kary. Co należałoby zrobić, aby anulować karę?

Z powodu zbyt skąpych informacji dotyczących rodzaju wykonywanej przez Pana pracy oraz wszystkich okoliczności sprawy trudno jest ocenić, czy został Pan zasadnie ukarany.

Jeśli Pana zdaniem pracodawca zbyt surowo potraktował Pańskie zachowanie, należało zgodnie z art. 112 kp w ciągu 7 dni od dnia zawiadomienia o ukaraniu wnieść sprzeciw. O jego uwzględnieniu lub oddaleniu decyduje pracodawca po uprzednim rozpatrzeniu stanowiska reprezentującej pracownika zakładowej organizacji związkowej. Nierozważenie sprzeciwu w ciągu 14 dni od dnia wniesienia jest równoznaczne z uwzględnieniem sprzeciwu. Pracownikowi, którego sprzeciw został odrzucony, przysługuje prawo wystąpienia do sądu pracy w terminie 14 dni od dnia odrzucenia o uchylenie zastosowanej wobec niego kary.

(JK)

## Wspomnienie o Janie Kielasie

W Gdańsku, w wieku 81 lat zmarł zasłużony mistrz sportu, starter I Maratonu „Solidarności” i olimpijczyk z Helsinek – Jan Kielas.

Karierę zawodową rozpoczął przed II wojną światową w towarzystwie gimnastycznym „Sokół” w Skarszewach, w powiecie Kościerzyna. W 1939 roku był bohaterem obrony Kępy Oksywskiej pod dowództwem legendarnego płk. Stanisława Dąbka. Zmarły był wielokrotnym mistrzem i reprezentantem Polski w biegach średnich, ulicznych i maratońskich oraz przeszkodowych. Był poprzednikiem mistrzów olimpijskich – Zdzisława Krzyszkowiaka i Bronisława Malinowskiego, gdyż startował na 3000 m z przeszkodami na olimpiadzie w Helsinkach w 1952

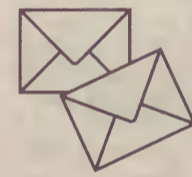
roku i zajął tam VII miejsce w eliminacjach.

Biegał ze słynnym Emilem Zatopkiem (Czechosłowacja), o czym z pasją opowiadał w spotkaniach „Na olimpijskim szlaku” oraz podczas otwarcia I Maratonu „Solidarności” w 1981 r., którego był honorowym starterem. Należał do Towarzystwa Olimpijczyków Polskich i był wielkim orędownikiem NSZZ „S”.

Reprezentował kluby: KKS Gdania Gdańsk, BKS Lechia Gdańsk, KS Spójnia Gdańsk i GKS Wybrzeże Gdańsk.

Odszedł wielki Człowiek i wielki sportowiec, który rozstawał Polskę w koszulce z białym orłem na bieżniach świata.

MIROSLAW BEGGER



## Listy do redakcji

### Czy negocjacje to zadyma?

Takie pytania nasuwają się członkom Komisji Międzyzakładowej Hevelius Brewing Company w świetle ostatniego spotkania z Zarządkiem Spółki – dotyczącego przejścia pracowników Działu Dystrybucji do nowego pracodawcy.

Zarzut taki padł od prezesa zarządu pod adresem NSZZ „Solidarności”. Na przedstawione uwarunkowania, wynikające z kodeksu pracy, usłyszeliśmy zapytanie: „i co, będziecie palić opony?”. Czy trzeba robić zadymę, czy trzeba palić opony, aby pracodawca wypełnił obowiązki wynikające z kodeksu pracy i ustawy o związkach zawodowych? Prawie pół roku trwa podpisywanie poprawek do zakładowego układu zbiorowego i regulaminu pracy. Czy, aby wypełnić swoje statutowe działania, trzeba sięgać po tak drastyczne środki?

Można pokusić się o pytanie – czy podobnie zachowałyby się prezes zarządu, gdyby na spotkaniu obecny był (niestety, nieobecny ze względu na krótki termin powiadomienia go)

prawnik z BKN przy Zarządzie Regionu? Z przedstawionej sytuacji wynika niezłomnie, jak ważną rolę spełniają pracownicy BKN obsługujący komisje zakładowe i jak ich pomoc jest niezbędna komisjom zakładowym. Członkowie KZ to najczęściej pracownicy spełniający swoje funkcje społecznie i nie posiadający przygotowania prawniczego – borykający się na co dzień z łamaniem kodeksu pracy przez pracodawców.

Na obecnym etapie nie wystarczy już pismem opinie prawne wystawiane przez prawników Regionu. Jak je egzekwować od pracodawców? Czy prawa pracownicze, prawa związkowe będą przestrzegane tylko pod presją sporów zbiorowych? Istnieje uzasadniona obawa o celowe hamowanie działalności związków zawodowych w zakładach. Komisja Międzyzakładowa HBC i Przedsiębiorstwa Dystrybucji „Hevelius” proponuje, aby zwiększyć wysokość odprowadzanych składek członkowskich do 60 proc. z przeznaczeniem ich na fundusz celowy wzmacniający działalność Biura Konsultacyjno-Negocjacyjnego dla potrzeb komisji zakładowych.

Członkowie Komisji Międzyzakładowej HBC i Przedsiębiorstwa Dystrybucji „Hevelius”



Agroturyzm

# Wakacje pod strzechą

Za miesiąc wakacje. Wielu z nas zastanawia się, jak spędzić tegoroczny urlop. Posiadacze zasobniejszej kieszeni będą mieli kłopoty z wyborem, oferta biur podróży jest tak duża, że trudno się zdecydować. W trudniejszej sytuacji jednak są ci, którzy pieniędzy mają niewiele, dla nich propozycji jest mało. Pewnym wyjściem może być skorzystanie z oferty gospodarstw agroturystycznych.

Kiedyś popularną, a co najważniejsze tanią formą spędzania wakacji był pobyt u rodziny na wsi. Obecnie spragniony życia wiejskiego mieszczuch może również spędzić kilka dni u gospodarza, choć już niekoniecznie spokrewnionego. W Polsce działa kilkaset gospodarstw agroturystycznych, które proponują turystom obok ciszy, świeżego powietrza i smacznego jedzenia takie atrakcje, jak na przykład jazda konna. Można również brać udział w pracach na polu, a nawet paść krowy.

Pani Ewa Kruglik, właścicielka kilkunastohektarowego gospodarstwa w Jagatowie koło Pruszcza Gdańskiego, postanowiła zająć się agroturystyką w zeszłym roku. Wzięła kredyt na



modernizację domu, za który wybudowała dodatkową łazienkę i odnowiła pomieszczenia na piętrze. Do dyspozycji turystów oddała dwa pokoje pełniące funkcję sypialni oraz pokój dzienny, gdzie można zjeść posiłek, pooglądać telewizję lub poczytać książkę. Pogodne dni goście mogą spędzać w pięknym ogrodzie. Za dodatkową opłatą można skorzystać z lekcji jazdy konnej. W ofercie gospodarstwa agroturystycznego prowadzonego przez panią Ewę znajdują się również wycieczki do Gdańska i okolic z przewodnikiem znającym język angielski i migowy.

Obecnie w Gdańskim Stowarzyszeniu Agroturystyki zarejestrowanych jest 110 gospodarstw. Chętni do prowadzenia takiego gospodarstwa przechodzą specjalny kurs, muszą także posiadać odpowiednie warunki lokalowe i sanitarne, które sprawdza komisja Stowarzyszenia. Jednym z głównych atutów wypożyczynki w gospodarstwie agroturystycznym jest stosunkowo niewysoka cena. Jeden nocleg kosztuje od 9 do 20 zł, a nocleg z wyżywieniem – od 26 do 50 zł.

(mk)



Rysunek z wystawy „Wojna w rysunkach”. Rys. Jacek Fedorowicz

## Krzyżówka z maturą

### POZIOMO:

1) przymierze, związek, 6) zimowe lub letnie wakacje, 7) przyrząd wytwarzający prąd elektryczny, 8) początek biegu, 9) egzamin dojrzałości, 12) zażalenie, 14) przytłaczające zwycięstwo, 16) kwitnie, bo już niedługo wakacje, 19) roślina przyprawowa, 20) pajdka chleba, 21) projekt wstępny, 22) mamy ją od niedawna

### PIONOWO:

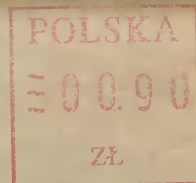
1) ...i Gomora, 2) kunopies, 3) pierwiastek chemiczny, Sm, 4) np. telefoniczna, 5) te

ruskie akurat lubimy, 10) cios, raz, 11) dychawica, 13) kraina nad Bałtykiem, 15) letni kapelus, 17) korepetycje lub buty piłkarskie, 18) rarytas

(kas)

Nagroda – weekend w hotelu na Kaszubach dla dwóch osób przypadła w udziale p. Władysławowi Stojanowiczowi z Gdyni. Gratulujemy! Zaproszenie do hotelu „Niedźwiadek” we Wdzydzach Kiszewskich do odbioru w firmie Big Autohandel (sekretariat dyrektora), Gdańsk-Przymorze, ul. Czerwony Dwór 12, tel. 53-14-82

Adres wydawcy:  
Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ  
„Solidarność”  
80-855 Gdańsk  
ul. Wały Piastowskie 24



### Wydawca:

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

### Redaguje zespół:

Leszek Biernacki (red. prowadzący),  
Małgorzata Kuźma, Ryszard Kuźma  
(skład, red. techniczny).

Mira Mossakowska,  
Jarosław Wierchołowski

### Nadzór merytoryczny:

Bogdan Olszewski

### Kolportaż:

Stawomir Kalwasiński

### Adres redakcji:

ul. Wały Piastowskie 24  
80-855 Gdańsk,  
tel. (0-58) 38-42-72,  
tel/fax (0-58) 31-71-21

### Druk:

Prasa Bałtycka Sp. z o.o.  
Targ Drzewny 3/7  
80-886 Gdańsk

Drukarnia Offsetowa Pruszcz Gd.

tel. (0-58) 35-18-35,  
fax (0-58) 31-85-05

### Nakład:

30 000 egz.

Redakcja nie zwraca tekstów  
nie zamówionych oraz zastrzega sobie  
prawo do ich redagowania i skracania

Oddano do druku 13.05.1997 r.